Nr 184. Kraków 13 Sierpnia — Wtorek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 sierpnia.

W ostatnich czasach w niczem się nie zmieniło ogólne położenie polityczne. Wprawdzie znikły skazówki bezpośredniej wojny, ale pozostały wszystkie te przyczyny, które ją sprowadzić miały. Przyczyny te bowiem nie są przemijające, nie wywołane chwilowemi okolicznościami lub drobnemi zawiściami; są one stałe, niezmienne, a co więcej, rość jeszcze będą coraz bardziej. Powiodło się Cesarzowi Napoleonowi rozsadzić potrójne przymierze, lecz nie udało się, jak to usiłował dwukrotnie, przyciągnąć i związać z Francyą którekolwiek z trzech mocarstw przymierze to składających, a przeto nie zdołał ująć dla swojej polityki żadnego z mocarstw kontynentalnych. Cały przebieg wewnętrznej polityki napoleońskiej jest historyą usiłowań w tym duchu; wszystkie też kroki Cesarza Napoleona znajdą wytłumaczenie i wyjaśnienie swoje, jeźli z tego punktu widzenia oceniane będą, tak iż dadzą się w jeden ująć system polityczny.

Wprawdzie Napoleon III dopiął swego, bo przymierze potrójne nie istnieje, ale nie osiągnął żadnej ztąd dla siebie korzyści, bo ani Prus wzmocnionych, ani osłabionej Austryi nie przeciągnął ku sobie, tak jak nie zdołał przywieść do skutku przymierza z Rosyą. Nie przyniosło mu nawet pożytku Królestwo Włoskie za jego pomocą utworzone, bo znaczenie Włoch jest tylko wielkie w koalicyi przeciw Francyi, małe zaś w przymierzu z Francyą.

Jeżeli z tego punktu widzenia zapatrywać się będziemy na przyszły zjazd salzburski, okaże się on nam jako usiłowanie ponowne zbliżenia się Francyi z Austryą. Związek ten miałby niejaką siłę w odpornem znaczeniu; w zaczepnem zaś chyba jako pierwszy zaród rozleglejszej koalicyi przeciw dwom państwom północnym. Ale do takiej koalicyi brakuje gotowych spólników, a nawet bezpośrednich przyczyn; podstawą zaś jej mogłoby być tylko utrwalenie dynastyi napoleońskiej, a przeto pobudka czysto wewnętrzna, dla której żadne obce państwo nie zechce ponieść ofiar.

Przymierze francusko-austryackie ażeby miało swoją naturalną przyczynę, musiałoby się z jednej strony zasadzać na utrwaleniu i zabezpieczeniu dynastyi napoleońskiej, z drugiej na wzmocnieniu Austryi wobec Prus i Rosyi, a zatem albo na restauracyi w Niemczech, albo na powiększeniu Austryi kosztem Turcyi, albo na przywróceniu Polski. Do każdego z tych trzech zadań niedostaje sił, a nawet przystąpienie do któregokolwiek z nich oddałoby Austryę na ofiarę Prus i Rosyi bez możności obronienia jej od wschodu i północy.

Dla tego właśnie przymierze austryacko-francuskie wydaje się być niepodobnem politycznie, że jest słabem strategicznie.

Przymierza muszą się opierać na wspólności interesów, lub na obustronnych usługach. Wspólny interes mają wprawdzie Francya i Austrya wobec Prus, ale tylko w znaczeniu odpornem; na odporne zaś przymierze dość zawsze czasu, gdyby Prusy zamierzyły krok jaki na szkodę Francyi lub Austryi. Do przymierza zaś zaczepnego, to jest takiego, w moc którego jedno państwo obowiązane jest działać w każdym przypadku, w którym interes drugiego nakaże wystąpić czynnie, niemasz żadnej podstawy, bo Francya nic zyskać niemoże, choćby Austrya otrzymała napowrót dawne stanowisko w Niemczech; Austrya zaś nic nie zyska, gdyby Francya zamierzyła rozszerzyć się ku Renowi lub Skaldzie.

Zjazd salzburski posłużyć ma tylko do zamknięcia katastrofy mexykańskiej, a przeto jest dla Napoleona III koniecznością. Bez niego czułby się on zawsze w obec dworu austryackiego upokorzony; zjazd ten ma zdjąć z niego winę, udzielając mu przebaczenia. Ale i dla gabinetu wiedeńskiego jest on potrzebny, bo mu przywraca pewną swobodę wobec Francyi, a zarazem okazuje, że przyjaźń Austryi ma swoją wartość, skoro się o nią ubiega Francya. Znaczenie przeto tego zjazdu jest raczej moralne niż polityczne. W ogólnem położeniu europejskiem, wątpimy, aby sprowadził on jaką zmianę.

Położenie to atoli nie da się długo utrzymać. Cesarz Napoleon musi szukać sposobów, aby wyjść z odosobnienia, w jakiem się znajduje; musi się starać zatrzeć wpływ wyprawy mexykańskiej, który i wewnątrz i zewnątrz jest dla niego zgubny, bo upokarzający. Nie może on zostawić synowi swemu w spadku same tylko długi z tej wyprawy i wspomnienie odwrotu, tudzież rozszerzenie się Prus, wzmocnienie się Rosyi po dyplomatycznej porażce Francyi, wreszcie wyłamanie się Włoch z pod opieki francuskiej. Przymierze zaś z Austryą, choćby było możebnem, nie otoczy tronu napoleońskiego tarczą bezpieczeństwa i opieki. Francya może zapomnieć o wolności wtedy tylko, gdy ją olśniewa wielkość. Do uwieńczenia dzieła jeszcze daleko, bo dzieło jeszcze nie gotowe, a to co dla jego wzniesienia dawne lata zrobiły, już napowrót odrobionem zostało, tak, iż trzeba na nowo zaczynać. Ta konieczność jest tak widoczną, że musi być brana w rachubę, oceniając obecne położenie. I stąd pochodzi takie w całej Europie oczekiwanie wielkich wypadków. Stały się one dla Napoleona III koniecznością.

W przedmiocie narad deputacyi Rady państwa z deputacyą węgierską odbieramy list następujący:

Wiedeń 10 sierpnia.

††† Przedwczoraj 8go t. m. zgromadziły się i rozmawiały z sobą po raz pierwszy w pałacu byłego kanclerstwa węgierskiego obie deputacye: Rady państwa i Sejmu węgierskiego. Zgromadziły się i rozmawiały, piszę; albowiem cały akt ograniczał się na przedstawieniu się sobie nawzajem, pozdrowieniu się i następnie na prywatnych rozmowach między członkami deputacyj; ale ani ukonstytuowano się w jedno ciało obradujące, ani prowadzono rozpraw, ani spisano protokółu; słowem, nie było bynajmniej posiedzenia wspólnego. Wnosić nawet można, że deputacye nie będą wcale odbywać wspólnych urzędowych posiedzeń, z których spisywanoby protokóły, lecz każda oddzielnie urzędowo obradując, udzielać będzie drugiej rezultatu swych obrad, zaś wspólne zebrania obu deputacyj nosić będą charakter prywatnych rozmów w celu porozumienia się, jaki właśnie miało pierwsze wspólne zebranie.

Już na przygotowanych posiedzeniach, które deputacya Rady państwa odbyła tutaj 6go i 7go t. m., a węgierska w Peszcie 5go i 6go t. m. ukonstytuowały się każda z nich w odzielne ciało. Tutejsza obrała przewodniczącym kardynała Rauschera, nie biegłego bynajmniej w kierowaniu obradami, jak się okazało zaraz na pierwszych posiedzeniach i nie bardzo przyjaznego Węgrom, lecz przy wyborze mniemała, że nie może go pominąć z powodu jego dostojeństwa; zastępcą przewodniczącego został wice-prezes Izby deputowanych p. Hopfen, odznaczający się zdolnością finansową i jasnym poglądem lecz znany dotychczas z centralizacyjnych dążeń; sekretarzem obrano deputowanego Kluna, zdolnego pisarza na polu ekonomii politycznej i autonomistę bardzo umiarkowanego. Jednak z wyboru tego nie trzeba sądzić o usposobieniu deputacyi tutejszej, gdyż przy wyborze, mianowicie przewodniczących, kierowała się raczej względami etykietalnemi na dostojeństwa wybranych, niż na ich przekonania polityczne. Węgierska deputacya obrała przewodniczącym członka Izby magnatów bar. Sennyeya, odznaczającego się taktem parlamentarnym, wiadomościami finansowemi i pojednawczem usposobieniem; sprawozdawcą został deputowany Czengery, znany publicysta, współdziałał on głównie przy układaniu tak zwanego elaboratu węgierskiego i był sprawozdawcą komisyi sejmowej, która tę ustawę układała; sekretarzem obrano deputowanego Kautza, który w Węgrzech posiada reputacyę uczonego finansisty. Węgierskie ministeryum przedłożyło deputacyi swego sejmu zaraz na pierwszem przygotowawczem posiedzeniu różne szczegółowe wykazy statystyczne i finansowe, tyczące się rozległości, ludności, wartości majątków prywatnych i publicznych, podatków stałych i niestałych, ich zaległości itd. w krajach węgierskich i niewęgierskich, wykazy przedstawiające stosunek krajów jednych do drugich pod każdym względem, a zmierzające do oznaczenia stosunku w jakim kraje węgierskie i niewęgierskie przykładać się mają do pokrycia wydatków wspólnych. Czy minister Lonyay przedłożył prócz tego urzędowo lub poufnie deputacyi węgierskiej wniosek ministeryalny projektujący oznaczenie tego stosunku? nie jest wiadomo. Cokolwiek bądź, gabinet węgierski zgodny jest ze swoją deputacyą co do zasad oznaczenia tegoż stosunku w jakim ciężar wspólnych wydatków ponosić mogą kraje węgierskie i niewęgierskie, które to zasady oznaczenia są odmienne od wskazywanych przez ministeryum państwa, i oznaczają ten stosunek korzystnie i nisko dla Węgier, choć nie zupełnie sprawiedliwie, bo zaledwie 27⅓ do 72⅔, jak to niżej wskażę.

Ministeryum państwa przedłożyło podobne wykazy statystyczne i finansowe obu deputacyom, lecz dopiero na pierwszem wspólnem zebraniu. Nie przedłożył jednak dotychczas gabinet państwa deputacyom wniosku rządowego co do oznaczenia tyle razy wspomnianego stosunku, pozostawiając to zupełnie układowi obu deputacyj, lecz ułatwił im zadanie przedstawieniem szczegółowych wykazów wskazujących stosunek krajów węgierskich do niewęgierskich pod rozlicznemi względami, jako to: rozległości ogólnej, rozległości gruntów uprawnych, ludności ogólnej i produkującej, wartości majątków nieruchomych, budowli, inwentarzy, kapitałów obrotowych, fabryk, kopalni, dróg, podatków stałych, niestałych, zaległości podatkowych itd.

Wreszcie deputacya węgierska na przygotowawczych posiedzeniach powzięła postanowienia co do formalnego sposobu obrad deputacyj; lecz uchwały swoje zachowała w tajemnicy, i dopiero teraz fakt je częściowo objawia. Deputacya Rady państwa, zmuszona położeniem rzeczy stósować się do deputacyi węgierskiej co do formalnego sposobu obradowania i nie życząc sobie, aby w sporach o formę obradowania rozchwiały się lub utrudniły układy, nie powzięła na przedwstępnych posiedzeniach żadnych w tym względzie uchwał, i nie wiedziała aż do pierwszego posiedzenia, czy deputacya węgierska zgodzi się na wspólne protokólarne posiedzenia? czy tylko na wspólne zebrania celem porozumienia się? czy w razie wspólnych posiedzeń urzędowych, Węgrzy nie zechcą przemawiać po madziarsku? Dotychczas nawet deputowani nie wiedzą, czy później nie zajdzie zmiana w sposobie obradowania.

Dnia 8go sierpnia w południe, deputacya Rady państwa zebrała się w pałacu Izby panów, deputacya węgierska w pałacu byłego kanclerstwa siedmiogrodzkiego. Następnie obie deputacye przybyły do pałacu byłego kanclerstwa węgierskiego czyli tak zwanego pałacu węgierskiego na wspólne zebranie. Obecnemi byli wszyscy 30 członkowie obu deputacyj; a mianowicie członkowie deputacyi Rady państwa: z Izby wyższej: bar. Hock mąż światły, (który bywał tylokrotnie pełnomocnikiem rządu austryackiego przy układach o traktaty handlowe i cłowe), bar. Pipitz (gubernator banku austryackiego), kardynał Rauscher, ks. Leon Sapieha (mający także jako znakomita zdolność finansowa wielkie znaczenie w tutejszych okręgach finansowych), hr. Salm; z Izby deputowanych pp.: Brestel, Herbst, Hopfen, Kaiserfeld, Klun, Plener, bar. Tinti, Vidulicz, Winterstein, Ziemiałkowski; członkowie deputacyi węgierskiej, z Izby magnatów: biskup Haynald, bar. Lipthay, bar. Sennyey, hr. Antoni Szecsen, hr. Jan Zichy; z Izby deputowanych pp. Bartal, hr. Bethlen, Czengery, Fest, Ghyczy, bar. Kameny, Kautz, Podmaniczky, Somssich, Trefort. Ministeryum państwa przedstawiali: minister spraw wewnętrznych hr. Taaffe, i minister skarbu p. Becke; ministeryum węgierskie: minister skarbu Lonyay i minister handlu Gorowe.

Hr. Taaffe zastępując kanclerza państwa przedstawił najprzód prezesów obu deputacyj, następnie obie deputacye gremialnie jednę drugiej. Na tem skończył się akt półurzędowy, poczem przedstawili się sobie nawzajem członkowie obu deputacyj, a potworzywszy kółka rozmawiali ze sobą, i po godzinnej rozmowie rozeszli się. Całe zebranie miało prywatny charakter; nie ukonstytuowano się ani nie spisano żadnego protokółu. Zdaje się, że artykuły ustawy węgierskiej o sprawach wspólnych, (t. j. elaboratu), tyczące się formy obrad stałych delegacyj wspólnych, zastósowane zostaną do obrad tych jednorazowych deputacyj: każda będzie oddzielnie obradować i uchwalać; wspólne zebrania będą tylko w celu porozumienia się na drodze prywatnych rozmów; a jedynie w razie niezgodności uchwał obu deputacyj, zgromadzą się obie urzędowo w celu milczącego wotowania bez rozpraw. Deputacya węgierska trzymając się takiego sposobu obradowania, chce zapewne utrzymać zasadę zupełnej odrębności parlamentarnej Węgier, i zasadę, iż język madziarski jest urzędowym w obradach sejmu i wszelkich komisyj i deputacyj z jego łona wyszłych.

Lecz ten sposób obradowania nie przyspieszy ułożenia projektu ustaw urządzających wspólne sprawy finansowe. A chociaż na pierwszem wspólnem zebraniu nie tylko nie zapadła żadna uchwała, nawet nie toczyły się rozprawy nad jakimkolwiek projektem; mimo tego, czy forma zebrania deputacyj, czy wieści o różnicy prywatnych zdań na zebraniu wyrażonych, sprawiły popłoch na giełdzie i spadek papierów. Tajemnica, którą deputacye otoczyły swoje obrady; tajemnica, którą dziś nie osłaniają się nawet dyplomatyczne konferencye; tajemnica stósowna dla biurokratycznych rządów ale niestósowna dla deputacyj wyszłych z łona sejmów i nieodpowiednia bynajmniej celowi, sprawia skutek wprost przeciwny temu, jaki przez nią osiągnąć chciano: pod jej bowiem zasłoną rodzą się przypuszczenia, krążą wieści przesadne szerzące przestrach w okręgach finansowych, daleko większy, niżby go sprawić mogła jawna prawda.

Wczoraj obie deputacye miały oddzielne posiedzenia w miejscach im wyznaczonych: tutejsza w pałacu izby panów, węgierska w kancelaryi siedmiogrodzkiej. Mimo tajemnicy, wiadomo, że naradzano się jeszcze nad ustanowieniem formy i porządku obrad. Między innemi chodziło o sposób wotowania: czy głosować mają obie deputacye wspólnie, czy każda oddzielnie? Deputacya Rady państwa nie powzięła wczoraj stanowczego pod tym względem postanowienia, czyniąc je zależnem od wiadomości co uchwali deputacya węgierska. Mniemam, że ostatecznie przyjętym zostanie, wyżej przezemnie przytoczony przepis ustawy węgierskiej dla stałych delegacyj, t. j. że wotują wspólnie obie deputacye, jeżeli uchwały zapadłe w każdej oddzielnie, są niezgodne.

Dzisiaj znów jest właśnie w tej chwili drugie zebranie się wspólne obu deputacyj, w pałacu kancelaryi węgierskiej, na które członkowie deputacyj zaproszeni zostali przez swoich prezesów. Po ukończeniu narady wspólnej, minister skarbu państwa p. Becke daje obiad dla członków obu deputacyj.

Zastanowię się tu jeszcze nad zadaniem deputacyj.

Pierwszem a może jedynem zadaniem jakie mają spełnić deputacye jest ułożenie projektu ustawy urządzającej wspólne sprawy finansowe całego państwa, a przedewszystkiem oznaczenie stosunku, w jakim z jednej strony kraje nie węgierskie, z drugiej węgierskie przykładać się mają do pokrywania wydatków uznanych za wspólne całego państwa. Tłumaczę się jaśniej. Nie należy bynajmniej do teraźniejszych jednorazowych deputacyj ułożenie budżetu rocznego wspólnych dochodów i wydatków państwa; gdyż to będzie corocznie jedną z głównych prac delegacyj stałych; ale tylko oznaczenie stosunku między sumą jaką ma dawać rocznie skarb węgierski, a sumą, którą obowiązany będzie dawać skarb krajów niewęgierskich, dla wspólnego zaspokojenia wspólnych wydatków państwa, bez względu na to, ile każdego roku wydatki te wynosić będą, co obliczać mają corocznie delegacye. Np. gdyby oznaczono ten stosunek na 33 do 67, to w roku, w którym wydatki wspólne wynosiłyby 300 milionów złr., kraje węgierskie obowiązane byłyby dać 99 milionów, a kraje niewęgierskie 201 milionów złr. Stosunek teraz zaprojektowany przez deputacye a przyjęty następnie przez Radę państwa i przez sejm węgierski, ma obowięzywać tylko przez pewną oznaczoną liczbę lat; po czem znów na nowo ma być oznaczony odpowiednio do ówczesnego stanu obu połów państwa. Liczbę lat na jaką ma obowiązywać teraz ustanowiony stosunek zaprojektować winny także deputacye.

Różne podają zasady do oznaczenia tego stosunku. Gdyby wzięto za zasadę sam tylko stosunek rozległości krajów węgierskich do niewęgierskich, w takim razie stosunek byłby 51.8 do 48.2. Jeżeliby przyjęto za zasadę stosunek ludności, wypadłby on 43 do 57, t. j., że kraje węgierskie dawały 43 części a niewęgierskie 57 części sumy potrzebnej dla pokrycia wydatków wspólnych. Gdyby za zasadę oznaczenia wzięto stosunek sum jaką przecięciowo z lat pięciu wynosiły podatki stałe w krajach węgierskich i niewęgierskich bezwzględu na zaległości, stosunek wypadłby około 33 do 66. Jeżeliby zaś oznaczenie stosunku oparto na stosunku sum, jakie wynoszą podatki niestałe, to jest konsumcyjne, w jednych a w drugich krajach; w takim razie skarb węgierski dawałby 28 części a niewęgierski 71 części sumy potrzebnej do zaspokojenia wydatków wspólnych.

Lecz bezwzlędne zastósowanie którejkolwiek z tych zasad, a nawet bezwzględne zastósowanie wszystkich w połączeniu niedałoby sprawiedliwego stosunku. Co do rozległości: stosunek ogólnej rozległości krajów węgierskich a niewęgierskich zupełnie jest odmienny, od stosunku rozległości ziemi uprawnej i produkcyjnej w jednych a w drugich krajach; odmienny także stosunek gruntów, które mogą być tu i tam produkcyjnemi a dzisiaj niemi nie są (w królestwie węgierskiem wynosi 9 procent ogólnej rozległości, w Czechach tylko 6%); wielka różnica tu i tam w dochodzie z ziemi, oraz między wartością kapitałów obrotowych; nakoniec wartość dróg, kanałów i innych dzieł kosztem państwa wykonanych, a które podniosły wartość ziemi i produkcyę, wielka jest w krajach niemieckich, mała w Węgrzech (a jeszcze mniejsza w Galicyi). Co do ludności; odmienny jest stosunek ludności ogólnej, od stosunku ludności produkującej, lub mogącej produkować; różna tu i tam wartość pracy itd.

Daleko już sprawiedliwszem byłoby oznaczenie żądanego stosunku na zasadzie podatków stałych, to jest według stosunku sumy którą tworzą podatki stałe w Węgrzech, do sumy jaką czynią też same podatki w krajach niewęgierskich. Lecz deputowani węgierscy zarzucają, iż podatki stałe podnoszone ciągle od lat kilku w Węgrzech i egzekucyą wojskową wymuszane, są za wysokie, a dowodzą tego, według nich, ciągle rosnące zaległości. Przedstawiają one dalej, że tylko podatki niestałe, konsumpcyjne wskazują rzeczywistą siłę podatkowania każdego kraju; albowiem nikt nie może być przymuszony do konsumowania więcej, niż mu pozwala jego majątek; gdy przeciwnie egzekucya wojskowa wymuszać może podatek stały, chociaż on jest za wysoki. Przeto w konkluzyi, podatki niestałe chcą deputowani węgierscy wziąść za zasadę do oznaczenia żądanego stosunku, któryby w takim razie wynosił 27 do 72. Na to odpowiadają deputowani z Rady państwa: iż podatki niestałe nie mogą być w danym razie wzięte za zasadę; albowiem niepodobna wykazać, ile rzeczywiście Węgry opłaciły podatków niestałych, suma podatków konsumpcyjnych niszczonych przez ludność w krajach węgierskich, nie jest całą sumą podatków niestałych węgierskich; gdyż część tylko podatków konsumpcyjnych jest pobierana bezpośrednio od konsumenta w miejscu gdzie produkt jest skonsumowany, druga zaś część tegoż podatku jest ściągana w miejscu produkcyi od producenta, który podniesieniem ceny towaru odzyskuje ją od konsumenta; Węgry zaś konsumują wielką ilość cukru i wódki wyprodukowanej w Czechach, Morawii, Galicyi, gdzie przeto pośrednio ściągnięty jest podatek niestały od konsumenta węgierskiego.

Zadalekoby mnie zaprowadziło rozwijanie jednej jeszcze zasady do oznaczenia żądanego stosunku, według stosunku sum jakie czynią razem wzięte podatki stałe i niestałe w krajach węgierskich i niewęgierskich. Tu znów deputowani węgierscy chcą przyjąć sumę istotnie opłaconych, a deputowani z Rady państwa sumę podatków rzeczywiście należnych. Pierwsi przedstawiają, iż zaległości w podatkach wskazują, o ile te podatki były za wysokie i przechodziły siłę podatkowania kraju; drudzy utrzymują, że podatki w Węgrzech zalegały w dawniejszych latach w skutek oporu kontrybuentów, z przyczyn politycznych, następnie w skutek miękkości w ich egzekwowaniu, a nawet niedbałości w ich ściąganiu. Zaległości zaś w podatkach są w Węgrzech bardzo wielkie.

Ogólnie powiedzieć można, iż według deputowanych i ministrów węgierskich, *stosunek 27 do 72*, a nawet *do 73*, byłby sprawiedliwą normą w pokrywaniu wspólnych wydatków przez kraje węgierskie i kraje niewęgierskie; zaś deputowani z Rady państwa uważają stosunek *33 do 66* za słuszny i sprawiedliwy, a według wielu nawet za ciężki dla krajów niewęgierskich. Może spór przecięty zostanie krakowskim targiem na połowę.

O wszystkiem, co wyżej piszę, rozmawiali dotychczas członkowie deputacyj tylko prywatnie; urzędowo nie było jeszcze o tem mowy w gronie deputacyj.

Co się tycze zjazdów w Salzburgu (17 t. m.), a następnie w Paryżu Cesarzów austryackiego i francuskiego, doniosłość polityczną tych zjazdów wskazałem w liście z 2go t. m., a następne wiadomości i dalej posuwający się stan rzeczy, nie osłabiły lecz umocniły mnie w przekonaniu wówczas wyrażonem co do ważności bieżącej chwili dla Austryi pod względem jej zewnętrznego położenia. Austrya ma do wyboru: albo przymierze z Francyą, albo odosobnienie wobec sojuszu Moskwy z Prusami, który głównie przeciw niej jest zwrócony, i ma na celu jej rozbiór. Dzienniki niemiecko-austryacko rozpisują się dowodząc, iż Austrya może i powinna być neutralną w czasie przyszłej wojny Francyi z Prusami. Ale czyż w razie odepchnięcia przez Austryę przymierza zaczepno-odpornego z Francyą, taż ostatnia będzie z Prusami wojować? czy raczej nie zawrze z nimi układu, zaspakajając się jakim ustępstwem nad Renem, a pozwalając Prusom rozpostrzeć się dalej w Niemczech?

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 sierpnia.

a. Na dzisiejszem wspólnem posiedzeniu obu deputacyi zgodzono się na sposób postępowania w naradach. Trudno się dowiedzieć bliższych szczegółów, ponieważ wszyscy członkowie deputacyi zobowiązali się do zachowania tajemnicy. Słyszę jednak, że żądane ze strony deputacyi przedlitawskiej głosowanie wspólne odrzucono, tj. obie deputacye na drodze wzajemnych układów starać się będą, aby równobrzmiące zapadały uchwały na oddzielnych posiedzeniach. Gdyby się deputacye nie mogły zgodzić na wspólny projekt, na tenczas oba odmienne projekta tak Radzie państwa jak sejmowi węgierskiemu do wyboru przedłożone zostaną.

Neapol 6 sierpnia.

Margrabia Gualterio opuścił prefekturę neapolitańską, poświęcony, jak zapewniają, przez p. Rattazzego wymagalnościom stronnictwa czynu oraz powszechnemu niezadowoleniu, jakie tu obudzał. Na miejscu jego mianowany został prefektem jenerał Jakób Durando, ten sam, który spełnił niedawno w Rzymie poufną misyę rządu włoskiego i starał się uzyskać przyzwolenie Dworu rzymskiego na wprowadzenie włoskiej załogi do miast pogranicznych dziedziny św. Piotra. Nominacya ta może mieć znaczenie w obecnych okolicznościach. Neapolitańczycy są z niej zadowoleni, albowiem charakter osobisty i przeszłość jenerała Durando powszechną ufność obudzają. Nowy prefekt ma przed sobą niełacne zadanie. Rządzenie neapolitańską ludnością jest niewdzięcznem i arcytrudnem rzemiosłem. Długowieczne rządy burbońskie oparte na despotyzmie i zepsuciu i wiernie naśladowane z moskiewskich, zostawiły niestety! niezmazalne piętno na charakterze mieszkańców. By lud ten moralnie podźwignąć i wyprowadzić ze srogiego upadku i spodlenia, do jakich go przywiodło przebiegłe tyraństwo, potrzeba długich lat wolności i konstytucyjnego życia. Jedność włoska, przyjęta już dzisiaj na całym półwyspie, jest niąnajmniej w południowych prowincyach. Autonomija tutaj najgłębiej się wkorzeniła. Neapol zapomnieć nie może dawnego swego położenia stolicy obszernego królestwa najludniejszej i najświetniejszej we Włoszech. Lud ruchliwy, hałaśliwy, podstępny, chytry, zniewieściały i pod niejednym względem uderzające przedstawiający podobieństwo do Greków, od których pochodzi, przywiązany jest przedewszystkiem do materyalnych korzyści i rozkoszy, jakie instynkt sam, klimat i urocza natura zdają się rozwijać, do zmysłowego dobrobytu, jakiego zamiłowanie rząd burboński troskliwie pielęgnował, wychodząc z tej zasady, że Neapolitańczyków tuczyć i bawić należy, byle o polityce nie myśleli, a niemiłosiernie chłostać skoro objawiali jakie zachcianki umysłowego życia i obywatelskich swobód. System taki stępił straszliwie charakter publiczny, a lubo nieznośne uciemiężenie, jakiemu ulegali, wywołało gwałtowną reakcyą i spowodowało upadek burbońskiej dynastyi, Neapolitańczycy niezdołali przecież dotąd wyrobić w sobie prawdziwych uczuć i cnót obywatelskich. Ofiary na korzyść wielkości, potęgi i pomyślności szerokiej wspólnej ojczyzny są dla dla nich nieznośnemi, niezdolni do poświęceń dla niej i nie pojmują jeszcze, iż naród jak pojedyńczy człowiek cierpieniem tylko, pracą i męztwem dokupić się może miejsca między innemi narody, wielkości i sławy historycznej. Narzekanie na podatki i rozliczne ciężary jest tu jednogłośnem. Rząd włoski nieszczęściem usprawiedliwia poniekąd te skargi, powierzając administracyę południowych Włoch ludziom niesumiennym i łakomym, którzy bezwstydnie przywłaszczali sobie grosz publiczny. Ztąd rozczarowanie w tłumach coraz większe, a oddziaływanie przeciw nowemu rządowi coraz silniejsze. Lud prosty, ciemny i zabobonny, którego cała mądrość i dążności dadzą się streścić w starożytnem rzymskiem haśle: *panem et circenses*, wzdycha do Burbonów, którzy go tak często własnym kosztem karmili makaronami byle cicho siedział, i życzy sobie powrotu tego gastronomiczno-policyjnego rządu, który wszystkie poziome instynkta rozwijał i potęgował w tłumach, ścigając jedynie myśl i uczucie wolności. Wyższe zaś klasy głęboki w ogóle czują wstręt do dawnej dynastyi, która im się najbardziej we znaki dała, ale równie słabą okazują skłonność do włoskiego rządu: republikańskie opinie i dążności są wszędzie na porządku dzien-

nym, a Rzeczpospolita jest dzisiaj ulubionym Neapolitańczyków ideałem. Krocie tutejszych dzienników nieznanych w ogóle, nie powiadam już zagranicą, ale poza bramami Neapolu, są niemal wszystkie opozycyjne i jawnie republińskie. Trudno będzie jenerałowi Durando ująć w kluby tak niesforne żywioły. Przygotowania do wojny odbywają się tutaj na wielką skalę; główny arsenał w Castellamare i wszystkie inne arsenały zajęte nieustannie wyrabianiem przyborów wojennych. Przymierze Włoch z Francyą uważane jest powszechnie za niezawodne. Atoli w razie wojny Prusy i Rosya mogą tu straszną wywołać reakcyę i niewielkich im potrzeba będzie zabiegów, aby publiczne niezadowolenie zamienić w otwarty rokosz. Konsul rosyjski w Neapolu p. Skariatin jest człowiek przebiegły i czynny, a stosunki jego niezmiernie rozległe. Neapolitańczycy są bardzo łakomi na moskiewskie złoto.

Nieporozumienia między włoskim a francuskim rządem wynikłego z misyi jenerała Dumont do Rzymu dotąd niezałagodzono. Jen. Dumont wprawdzie powołany został do Paryża i odpłynął z Civitavecchia na statku „le Hermès“ wraz z hr. Sartiges wezwanym także przez Cesarza. P. Nigra zaś powołany do Florencyi przez p. Rattazzego dla udzielenia ustnych objaśnień i otrzymania instrukcyi, niewiadomo czy względem pobytu jenerała Dumont w Rzymie zdołał rząd włoski całkiem uspokoić, albowiem słychać tutaj, że p. Rattazzi, który czując wartość włoskiego przymierza droży się z niem obecnie, zażądał w Paryżu i w Rzymie niezwłocznego rozwiązania legionu z Antibes, oświadczając, że inaczéj Włochy będą się uważały za uwolnione od konwencyi 15go września. Wiadomość ta jest tak ważną, iż potrzebuje potwierdzenia. Po oświadczeniach p. Rattazzego w Izbach włoskich agitacya garibaldowska ucichła trochę w Rzymie i nowa *Giunta* zajęła stanowisko wyczekujące. Na miejscu O. Gigli mianowany został mistrzem apostolskiego pałacu O. Spada zakonu kaznodziejskiego.

Kraków 12 sierpnia. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następujących ogłoszeń:

Odezwa.

Podpisani zapraszają panów delegatów i wyborców, na zgromadzenie przedwyborcze do Nowego Targu na dzień 30 sierpnia w celu porozumienia się względem kandydatów do wybrać się mającej Rady powiatowej.

Nowy Targ d. 9 sierpnia 1867.

Julian Wiśniewski. Michał Dziewolski. Ludwik Kamieński. Marceli Drohojowski. Karol Lang.

Celem porozumienia się względem wyborów do Rady powiatowej Sądeckiej, odbędzie się dnia 17 b. m. w Nowym Sączu przygotowawcze zgromadzenie, na które raczą się zebrać do głosowania uprawnieni, w gmachu gimnazyalnym pojezuickim, o godzinie 10tej przed południem.

Nowy Sącz d. 11 sierpnia 1867 r.

Marceli Żuk Skarszewski.

Obok tego wezwania, rozesłany został następujący okólnik do obywateli powiatu:

Wielmożny Panie!

Wobec zbliżających się wyborów do Rady powiatowej, zachodzi nagląca potrzeba spiesznego a ścisłego porozumienia się.

Tym celem odbędzie się w Nowym Sączu, dnia 17 b. m. tj. w przyszłą sobotę o godzinie 10tej przed południem przygotowawcze zgromadzenie wyborców, na które racz WPan tem pewniej przybyć; oraz z sąsiednich gmin wiejskich, wójtów i delegatów, dobro ogółu pojmujących, a głównie z wielebnego Duchowieństwa, gdzie XX. Proboszcze lub Wikaryusze delegatami są obrani, tem usilniej do współudziału w tem zgromadzeniu zachęcić, że od gorliwego a zgodnego obywatelskiego działania ludzi dobrej woli, pożądany skład Rady powiatowej, a zatem w wielkiej części i pomyślność ludności powiatu zależy.

Gródek 10 sierpnia 1867 r.

Z winnem uszanowaniem
Marceli Żuk Skarszewski.

Gazeta Lwowska ogłasza następujący wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego z d. 8, 13, 19, 22, 30 i 31 lipca 1867.

C. k. Prezydyum Namiestnictwa udziela Wydziałowi krajowemu, kilkanaście telegramów od c. k. naczelników powiatowych, donoszących po krótce o szkodach, wyrządzonych wylewem rzek w powiatach: Przemyskim, Jarosławskim, Sanockim, Jasielskim, Sandeckim, Brzeskim, Ropczyckim, Rzeszowskim, Łancuckim i Stryjskim, z wezwaniem o przyczynienie się do ulżenia nędzy powodzią dotkniętych mieszkańców datkiem z funduszu krajowego. Na to wezwanie odpowiedział Wydział krajowy, że wys. sejm nie przyzwolił w budżecie krajowym na rok 1867 żadnéj dotacyi na udzielenie wsparcia ludności, klęskami elementarnemi dotkniętéj; zaczem na cel podobny mogłaby tylko służyć suma 30,000 zlr. oddana do dyspozycyi Wydziału krajowego na nieprzewidziane wypadki. Z dotacyi téj poczyniono już niektóre wydatki, a i pozostającéj reszty nie możnaby użyć w całości na zapomogę dla powodzią nawidzonych, w obawie, iż w roku bieżącym mogą się zdarzyć inne jeszcze wypadki, w których w téj dotacyi szukać będzie musiał Wydział krajowy środków zaradczych, a nadto w roku bieżącym, więcéj niż kiedykolwiek, wypadnie w każdéj pojedynczéj rubryce budżetu wprowadzać oszczędności, gdyż klęski, jakie kraj w tym roku nawidziły, niedopuszczają nadziei należytych wpływów do dochodów funduszu krajowego.

Wobec takich okoliczności postanowił Wydział krajowy tylko na pierwszą doraźną pomoc udzielić wsparcia, dla ludności tych powiatów, z których podówczas wiadomości o potrzebie doraźnego wsparcia otrzymał.

Gdy wszakże, jakkolwiek z niedokładnych doniesień o rozmiarach powodzi, wnioskować należało, iż znaczna część ludności w zachodniéj Galicyi narażoną będzie na wielki niedostatek, zwrócono uwagę prezydyum Namiestnictwa, iż prócz pomocy doraźnéj potrzebna będzie znaczna pomoc na przyszłość, że jednak podobnemu zadaniu podołać kraj nie byłby w stanie, zwłaszcza, iż przy tylu klęskach elementarnych tylko bardzo lichych zbiorów spodziewać się można, i wobec na kraju już ciążących znacznych długów, jak długu indemnizacyjnego i pożyczki krajowéj z r. 1866. — wykazawszy konieczność udzielenia subwencyi ze skarbu państwa przedstawił Wydział krajowy, iż subwencya taka w formie oprocentowanéj pożyczki, jak tego doświadczenie uczy, nie byłaby odpowiednią celowi.

W pierwszym rzędzie postawił tedy Wydział krajowy niesienie pomocy ludności powodzią dotkniętéj podaniem sposobności do zarobku przez wykonanie robót publicznych, a w szczególności przez bezzwłoczne przeprowadzenie regulacyi rzek, w okolicach powodzią nawidzonych na koszt skarbu państwa, w zaniedbaniu bowiem wykonania takowych, leży w znacznéj części przyczyna, iż szkody powodzią wyrządzone tak wielkie przybrały rozmiary. Do kierowania robotami proponowano sposób więcéj praktyczny, tj. komitety, złożone z ludzi, mających w budowach wodnych praktyczne doświadczenie, zamieszkałych w okolicach nadbrzeżnych. W celu podania sposobności zarobku, wezwano c. k. Prezydyum Namiestnictwa, ażeby wpłynęło na spieszne rozpoczęcie budowy kolei lwowsko-brodzkiej.

Na doraźne wsparcie powodzią dotkniętych udzielono z funduszu krajowego na powiaty: Przemyski kwotę 2000 złr., Jasielski 2000 złr., Jarosławski 1500 złr., Tarnobrzeski złr. 1500, Tarnowski 1000 złr., Rzeszowski 1000 złr., Łancucki 500 złr., Sanocki 500 złr. razem 10,000 złr.

Z funduszu datków dobroczynnych udzielono: gminom: Brzesko 200 złr., Ropczyce 200 złr., Słonne powiatu Brzozowskiego 200 złr., Saska powiatu Drohobyckiego 100 złr., dla mieszkańców przedmieść Przemyśla 500 złr., dla włościan w Łączkach i Woli Postołowéj na odbudowanie zabranych budynków mieszkalnych 40 złr., dla włościan z Połchowy na cel podobny 100 złr. razem 1340 złr.

Z funduszu krajowego przeznaczono także zaliczki na restauracyę uszkodzonych dróg krajowych, mianowicie na drogę Sanocko-Rzeszowską 1000 złr., Sanocko-Przemyską 3000 złr., na budowę mostu w Jarosławiu 6000 złr. razem 10,000 złr.

Prezydyum zawiadomiło; iż na doraźną potrzebę asygnowało ze skarbu państwa dla powiatów: Przemyskiego 1500 złr., Jarosławskiego b000 złr., Jasielskiego 500 złr., Brzeskiego 500 złr., Łancuckiego 1000 złr., Tarnobrzeskiego 500 złr., Pilzuińskiego 500 złr., Mieleckiego 500 złr., razem 6500 złr.

Wezwano c. k. Prezydyum Namiestnictwa, o poczynienie stosownych kroków do obdzielenia powiatów dotkniętych odpowiednią ilości soli dla ludzi i bydła, częścią bezpłatnie, częścią po cenach zniżonych, w skutek czego c. k. ministeryum skarbu zaasygnowało już 1600 centnarów soli w Wieliczce do rozrządzenia przez Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

W skutek spostrzeżeń, iż grobla kolei żelaznéj Karola Ludwika dla braku odpowiednich przepustów znacznie utrudniła odpływ wód i przyczyniła się do wysokości szkód wyrządzonych, poczyniono wnioski do c. k. Namiestnictwa, ażeby komisya techniczna bezzwłocznie delegowaną była, któraby za współdziałaniem stron interesowanych zajęła się zbadaniem stanu rzeczy, i ażeby wykonanie środków zaradczych, jakie wskaże rzeczona komisya, bezzwłocznie zarządzonem zostało. Odnośnie do tego wezwania otrzymano odpowiedź c. k. Namiestnictwa, iż wezwało już radę zawiadowczą kolei rzeczonéj, aby jak najspieszniéj poczyniła potrzebne przekopy w grobli, wskazane już przez techników rządowych.

Prezydyum zawiadamia, iż c. k. ministeryum zezwoliło na zbieranie składek na powodzią dotkniętych w krajach niewęgierskich, i że względem rozpisania składek w krajach węgierskich udano się do Jego Ekso. kanclerza państwa barona Beusta.

C. k. ministeryum skarbu wysłało komisarza swego c. k. radzcę nadwornego p. Mündel, z nadzwyczajnem pełnomocnictwem, z powodu wylewów rzek w Galicyi, i wezwało c. k. Namiestnictwo i Wydział krajowy do wyboru delegatów do ministeryalnéj komisyi. Jakkolwiek ministeryum nie oznajmiło bliżéj celu wysłania ministeryalnéj komisyi, wybrał Wydział krajowy delegatem swoim Władysława hr. Badeniego. C. k. Prezydyum Namiestnictwa wysłało ze swéj strony c. k. radzcę Namiestnictwa Mravincsica.

Wedle doniesienia delegata, zeszła się komisya w Bochni. Zadaniem komisyi jest, objeżdżać powodzią dotknięte powiaty i udzielać zapomogi pieniężnéj w granicach na ten cel przeznaczonéj przez ministeryum sumy 250,000 złr. w. a. Kwota na pojedyńczy powiat przypadająca ma być ustanowioną na podstawie przeprowadzić się mających likwidacyi z porozumieniem z komitetem powiatowym. W skład komitetu mają wejść: C. k. naczelnik powiatu, delegat Wydziału krajowego, przełożony gminy i jeden z radnych miasta powiatowego, tudzież 5 do 7 członków z duchowieństwa, większych i mniejszych posiadaczy, którzy przez naczelnika powiatu w porozumieniu z delegatem Wydziału powołani być mają. Komisya rozpoczęła swą czynność w dawnym obwodzie Rzeszowskim i uda się następnie w byłe obwody: Przemyski, Samborski, Stryjski, Sanocki, Sandecki, a w końcu Tarnowski.

W skutek odezwy komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego wstawiono się u Prezydyum namiestnictwa, o przyzwolenie zbierania składek za staraniem korespondentów Towarzystwa i przyjęto gotowość komitetu do współdziałania w zbadaniu przyczyn klęsk podobnych i środków do zapobieżenia takowym w przyszłości.

Przyzwolono na pobieranie dodatków do podatków bezpośrednich na cele gminne, mianowicie: w gminie Lipnik 14%, gminie Olesko 21%, gminom Rożniatów i Żurawno po 25%; zaś gminie Tłuste 40% do podatków bezpośrednich.

Uchwale Rady gminnej w Krzywem, nakładającej opłatę na cele gminy, według ilości domostw, odmówiono zatwierdzenia.

Przyzwolono na sprzedaż 6 morgów pastwiska gminnego w Babicach.

Zatwierdzono akt względem zmiany granic między gminami Bolechów a Wieś Wołoska.

Zażalenie gminy Wojniłów, przeciw zakazowi wydanemu przez urząd powiatowy wykonania uchwały Rady gminnej, względem pobierania 2% dodatku do należytości przeniesienia własności nieruchomej, zwrócono bez skutku.

Uchwale Rady gminnej w Uściu, względem sprzedaży dwóch obligacyj gminnych w celu wymalowania cerkwi — odmówiono zatwierdzenia.

Zniesiono uchwałę Rady w Uszkowicach, którą zasądzono jedną stronę za ubliżenie zwierzchności gminnej, na karę pieniężną — jako przekraczającą zakres działania gminy.

Z tegoż samego powodu zniesiono wyrok Rady gminnej w Jaszczurowej, wydany w sprawie majątkowej i uchwałę Rady gminnej w Wojniłowie, nakładającej karę pieniężną w sprawie policyi budowniczej.

Zawiadomiono szpitale we Lwowie i Krakowie, że nowe normy ordynacyjne wchodzą w życie z d. 1 sierpnia b. r.

Posadę prymaryusza w oddziale obłąkanych głównego szpitalu we Lwowie nadano prowizorycznie Drowi Chądzyńskiemu, sekundaryuszem przy tymże oddziale mianowano Dra Wernera.

Do komisyi w celu zbadania stosowności realności na Kulparkowie na zakład domu obłąkanych, wezwano Dra Marescha, prymaryusza wiedeńskiego Zakładu obłąkanych.

Postanowiono połączyć posadę przełożonego dozorców chorych w głównym szpitalu lwowskim, z posadą dozorcy domu.

Wygotowano propozycyę do N. Pana w celu obsadzenia opróżnionych galicyjskich miejsc fundószowych w zakładach wojskowych.

Przedłożono propozycyę N. Panu do zamianowania pp. Dra Antoniego Małeckiego i Zygmunta Sawczyńskiego członkami rady szkolnej. Z grona Wydziału krajowego obrano członkiem rady szkolnej p. Oktawa Pietruskiego.

P. Konstantego Rojowskiego mianowano inspektorem Bełzecko-Jarosławskiej drogi krajowej.

Wiedeń 11 sierpnia. Wczoraj w południe zebrały się obie deputacye na wspólną naradę. Kardynał Rauscher i baron Sennyey jako przewodniczący przywitali deputacye i wyrazili nadzieję, że wspólna, zgodna praca uwieńczoną zostanie pożądanym skutkiem. Po wymienieniu odnośnych dokumentów w przedmiocie wysłania i wyboru deputacyj przez obu prezesów naradzono się nad postępowaniem zachować się mającem przy obradach nad sprawami wspólnemi. Deputacya przedlitawska odstąpiła od projektowanego przez siebie regulaminu i przyjęła jednogłośnie sposób postępowania proponowany przez deputacyą węgierską a udzielony już przedtém prezesowi deputacyi rady państwa przez barona Sennyego. Deputacya węgierska zaproponowała: 1) aby obrady odbywały się jak w deputacyi regnikolarnej węgiersko-chorwackiej w sposób następujący: każda deputacya obraduje oddzielnie, wnioski po odbytych rozprawach przyjmują się lub odrzucają; wniosek uchwalony udziela się deputacyi drugiej w tekscie oryginalnym i tłumaczeniu jako projekt. Jeżeli deputacya druga zgadza się także na wniosek, takowy przychodzi pod obrady na posiedzeniu pełném. 2) W celu przyspieszenia postępowania wolno będzie każdej deputacyi zaprosić drugą na konferencyą prywatną i poufną. Po przyjęciu tej propozycyi posiedzenie przeszło znów w rozmowę poufną, a członkowie deputacyj opuścili salę, rokując sobie najlepsze nadzieje pod względem nastąpić mającego porozumienia.

Nie wiadomo w tej chwili, kiedy następne posiedzenie pełne się odbędzie, ponieważ według propozycyi powyższej zamienionej w uchwałę, jedna z deputacyj powinna naprzód sformułować wniosek, przedłożyć go deputacyi drugiej, a ostatnia musi takowy przyjąć, poczem dopiero posiedzenie pełne miejsce mieć może. Spodziewają się, że deputacya węgierska już w poniedziałek wręczy prezesowi deputacyi przedlitawskiej pierwszy wniosek sformułowany.

Po zamknięciu posiedzenia pełnego zebrała się deputacya węgierska w kancelaryi nadwornej siedmiogrodzkiej w celu naradzania się nad sposobem prowadzenia układów wstępnych i wysadziła dwie komisye, z których pierwsza wypracuje pierwszy wniosek deputacyi węgierskiej, druga zaś zajmie się przejrzeniem i sprawdzeniem wykazów rachunkowych i tablic statystycznych deputacyom przedłożonych.

Debatte podaje, że N. Pan pismami odręcznemi wystósowanemi do barona Beusta i hr. Andrassego delegował ministrów hr. Taafego, bar. Beckego, pp. Lonyaya i Gorovego do brania udziału w naradach deputacyj.

— Organ autonomistów niemieckich *Grazer Tagespost* zamieszcza list otwarty członka Izby niższej i deputacyi Rady państwa Dra Kluna w kwestyi porozumienia się ze Słowianami. W piśmie ten poseł Klun wyraża zadowolenie swoje z powodu rozbicia się klubu Herbsta-Kaiserfelda i ubolewa nad brakiem klubu autonomicznego. Zdaniem jego, tylko zasady wolności stać się mogą podstawą porozumienia, a wynikiem koniecznym tych zasad jest zupełne równouprawnienie wszystkich narodowości, prawo wszystkich narodów do samorządu, i rozszerzenie takowego pod względem administracyjnym i prawodawczym. Ale wolność musi być zupełną i niepodzielną; natedy skupi się pod jej sztandarem intelligencya wszystkich narodów. Jeden z demokratów wyrzekł niedawno: „Austrya winna przeobrazić się w monarchiczną Szwajcaryą“. W tem zdaniu Dr Klun znajduje podstawę dla programu, który zdoła zadowolić wszystkie narodowości. Wolność bowiem państw polega na wolności każdego ze składających ją żywiołów; jeżeli państwo ma być wolnem, to każden pojedynczy obywatel, rodzina, gmina, kraj i naród muszą być wolne; wtedy niemasz w państwie szczepów wyszczególnionych, wtedy wszystkie szczepy używają zupełnego równouprawnienia. Stronnictwo zatem, które uznawszy ugodę z Węgrami jako fakt dokonany, starać się będzie o ugodę między Niemcami i Słowianami z tej strony Litawy na podstawie wspomnionych zasad, — stronnictwo takie znajdzie należyte poparcie nietylko w Radzie państwa, ale u wszystkich narodów Austryę składających. W końcu piszący wyraża życzenie, aby przy rozpoczęciu ponownem obrad Rady państwa utworzył się klub, którego hasłem byłaby ugoda między Niemcami i Słowianami, a klubowi temu gotów jest służyć o ile mu sił stanie.

— *Korespondent morawski*, pozostający w ścisłych stosunkach z prezesem Izby poselskiej Drm Giskrą, i zwykle dobrze poinformowany, udziela następującej wiadomości co do położenia, w jakiem się obecnie znajduje kanclerz państwa p. Beust. „Rozprawy, które w Radzie państwa toczyły się nad ustawą wojskową i konkordatem sprowadziły były nagle ścisły sojusz między stronnictwem wojskowem i klerykalnem. Chwila ta zdawała się feudałom, zawsze gotowym do ataku, stósowną do wymierzenia ciosu na p. Beusta. Jeden z ich głównych przewódzców wyrobił sobie posłuchanie u pewnego członka rodziny cesarskiej i przedstawił położenie państwa w barwach tak jaskrawych, a mianowicie kreślił oburzenie ludności katolickiej z powodu zamierzonego naruszenia najświętszych jej dóbr tak dosadnie, że w obec wpływu wysokiej tej osobistości zwycięztwo było możebnem. Lecz radość była przedwczesną. Rząd bowiem otrzymał równocześnie tak dokładne dowody o agitacyi utrzymywanej przez Rosyą i o wspieraniu takowej z pewnej strony, że w najwyższych kołach wyrobiło się przekonanie, że tylko utrzymanie polityki przez Beusta rozpoczętej, a zwłaszcza przyprowadzenie do skutku przymierza z Francyą zdoła użyczyć monarchii dostatecznych sił dla odparcia niebezpieczeństw grożących jej tak od wewnątrz jako i od zewnątrz. Tym sposobem utrzymał się Beust na swojem stanowisku, a wpływ jego stał się nawet większym, niż przedtem.“ Niedaleka przyszłość okaże, czy organ Giskry i tą razą dobrze jest poinformowany, a mianowicie czy w „kołach najwyższych“ znikła już wszelka niechęć ku przymierzu z Francyą.

— *Rozporządzenie ministerstwa oświecenia z 4go sierpnia 1867 r.* w sprawie organizowania najwyższej rady kościelnej ewangielickiej brzmi jak następuje:

Jego C. K. Apost. Mość, chcąc najwyższej radzie kościelnej ewangielickiej wyznania augsburskiego i helweckiego we Wiedniu ułatwić skuteczne załatwienie zadań jej poruczonych i wprowadzić w życie § 8 ces. patentu z dnia 8 kwietnia 1861 r., raczył Najwyższem postanowieniem z d. 31 lipca 1867 r. w dodatku do Najwyższego postanowienia z d. 21 września 1865 r. dotyczącego składu osób kancelaryi do najwyższej rady kościelnej należącej i z uwzględnieniem życzeń przez obydwa jeneralne synody ewangielickie w d. 9 lipca 1864 r. wyrażonych, rozporządzić co następuje:

§ 1. Do ewangielickiej najwyższej rady kościelnej augsburskiego i helweckiego wyznania wchodzi prócz wspólnego prezydenta ze stopniem naczelnika sekcyi, który pobiera płacy rocznej 5,000 złr. i 800 złr. na mieszkanie, z każdego wyznania radzca duchowny i świecki.

§ 2. Radzcy ci mają stopień radzców namiestnictwa, pobierają rocznie 2,500 złr., i 400 złr. na pomieszkanie i mają prawo pobierania dodatku dziesięcioletniego w kwocie 300 złr. Jeżeli zaś pobierają płacę z innego urzędu, mają tylko prawo do dodatku osobistego w kwocie 600 złr. rocznie.

§ 3. Miejsce prezydenta obsadza jak dotąd bez poprzedniego konkursu, na wniosek ministerstwa oświecenia, sam Cesarz.

Przy obsadzaniu posad radzców ma na przyszłość najwyższa rada kościelna każdą razą wypisać konkurs i Najjaśniejszemu Panu za pośrednictwem ministerstwa oświecenia przedstawić wniosek.

§ 4. Prócz wspólnego prezydenta i wspomnianych 4 radzców jako zwyczajnych radzców do głosowania uprawnionych można jeszcze powołać dwóch mężów w służbie szkolnej lub kościelnej pozostających jednego wyznania augsburgskiego, drugiego wyznania helweckiego jako nadzwyczajnych członków do najwyższej rady kościelnej, którzy tylko w razie jeżeliby jakieś miejsce było opróżnione lub w zastępstwie członka zwyczajnego, czy to z powodu urzędowego, czy to dla urlopu lub z powodu słabości nieobecnego, otrzymają referat właściwy w bardzo ważnych kwestyach, jednak może ich także prezydent zaprosić do dania pisemnego lub ustnego orzeczenia; do orzeczeń zaś o usunięciu ze służby, winien ich prezydent każdą razą zawezwać do obrad i stanowienia uchwał. Ci otrzymują 300 złr. jako dodatek roczny.

Wniosek względem obsadzenia tych posad najwyższa rada kościelna przedstawi Najjaśniejszemu Panu za pośrednictwem ministerstwa oświecenia.

Nadanie samego tytułu radzcy najwyższej rady kościelnej nie ma miejsca.

Obaj sekretarze najwyższej rady kościelnej mają w zastępstwie radzcy tylko głos doradczy.

Tak zwyczajni jak i nadzwyczajni członkowie najwyższej rady kościelnej przy wstąpieniu do służby składają przysięgę stosownie do noty według § 102 ewangielickiego kanonu ułożonej a przez Najjaśniejszego Pana przyjętej. Prezydent składa takową w ręce ministra oświecenia, reszta członków w ręce prezydenta wobec pełnej rady.

§ 5. Skład osobowy i płaca sekretaryatu i kancelaryi najwyższej rady kościelnej pozostają takiemi jak je rozporządzenia najwyższego postanowienia z 21 września 1865 oznaczyły. Dla tego ministersto oświecenia nadal sekretarzy mianować będzie; również prawo usunięcia ze służby służy ministerstwu. Zresztą tak sekretarze jak i urzędnicy kancelaryi podlegają co do swych obowiązków służbowych jedynie radzie kościelnej, która w razie potrzeby może zawiesić sekretarzy w urzędowaniu, stosownie do przepisów dyscyplinarnych.

Sekretarzom przyznał N. Pan prawo do dodatków dziesięcioletnich w kwocie 150 złr., a płacę roczną woźnych kancelaryjnych podwyższył z 300 na 360 złr.

§ 6. Tak członkom rady kościelnej jak i sekretarzom i urzędnikom kancelaryjnym wlicza się czas w stałej służbie szkolnej lub kościelnej aż do objęcia służby niniejszej spędzony, przy ich pensyonowaniu.

§ 7. Do wypełnienia wewnętrznej kościelnej działalności raczył N. Pan najwyższej radzie kościelnej od r. 1868 zacząwszy udzielić najłaskawiej dodatku w kwocie tysiąca złr. Od powyższego terminu jednakże odpada kwota przez skarb płacona za druki radzie kościelnej przez drukarnię rządową dostarczane, jako też i dyety dzienne i podróżne deputowanemu rady kościelnej od istnienia konferencyi ewangielickiej w Eisenach z kasy skarbowej wypłacane.

Według ogłoszenia w tym samym numerze *Gazety Wiedeńskiej*, N. Pan podwyższył roczną dotacyą dla kościoła ewangielickiego obu wyznań z 41,660 złr. na 50,000 złr. Z takowej superintendenci pobierać będą 1600 złr. rocznej płacy, seniorowie jako dodatek 400 złr., dalej nowoustanowieni stali wikaryusze superintendentów w Wiedniu po 1000 złr., w Pradze i Lwowie po 800 złr., we wszystkich innych miejscach po 500 złr. rocznej płacy. Pozostało z owej sumy dotacyjnej 50,000 złr. reszta ma być obróconą na wspieranie źle uposażonych parafii i szkół ludowych.

— Na ostatniem posiedzeniu komisya prawnicza obradowała nad VIII i IXtym tytułem nowego kodeksu karnego.

Zamiast §u 109go, orzekającego, że zbrodnie przeciw sile wojennej państwa podlegają sądom wojskowym, wydział przyjął § 119. projektu referenta następującej osnowy:

„Kto bez zamiaru popełnienia zdrady stanu

a) dla innego, nie austryackiego wojska, lub dla stronnictwa rewolucyjnego werbuje, lub

b) przedmioty, obrony wojskowej Cesarstwa austryackiego lub planów armii cesarskiej dotyczące, które przez rząd w tajemnicy są zachowane, obcemu państwu lub stronnictwu rewolucyjnemu udziela, lub

c) kto ma udział w zbiegostwie żołnierza, przysięgą związanego do służby w wojsku lub marynarce austryajckiej, staje się winnym zbrodni przeciw sile wojennej państwa i ma być karanym więzieniem od 1go do 4ch lat.

Na przyszłość osoby stanu cywilnego za zbrodnię taką niepodlegają sądom wojskowym lecz podpadają juryzdykcyi sądów karnych.“

Kara za tę zbrodnię według projektu komisyi miała być odpokutowaną w domu poprawy; komisya atoli naznaczyła karę więzienia.

Po przeprowadzeniu tego paragrafu, obowiązującego naturalnie wraz z całym kodeksem karnym tylko w czasach normalnych, komisya prawnicza musiała pomyśleć o smutnych czasach, w których rząd zaprowadza sądy wojenne. Dla tego wydział postanowił jednogłośnie wystąpić w Radzie państwa z wnioskiem, aby izba upoważniła komisyą prawniczą do wypracowania ustawy o stanie oblężenia. Jest jednak nadzieja, że sam rząd projekt ustawy takiej izbie przedłoży.

Po czem komisya przystąpiła do rozbioru dalszych paragrafów.

§ 110 projektu rządowego traktuje o zbrodni przeciw prawu narodów i jako takie oznacza czyny, o których mowa w §§ 103 i 107, jeżeli skierowane były przeciw głowie lub przeciw bezpieczeństwu obcego państwa, względem którego wzajemność uznaną i w drodze rozporządzeń ogłoszoną została. Przy dyskussyi, jaka się zawiązała nad tym paragrafem, zabrał głos Dr Wyrobek i wykazał elastyczność i niebezpieczeństwo zawarte w słowach: „w drodze rozporządzeń“ zwrócił uwagę całej komisyi na liczne, zwłaszcza w Galicyi w czasach powstania polskiego przeprowadzone procesa polityczne gdzie na podstawie wystósowanej w drodze rozporządzeń przez ministra sprawiedliwości do prokuratoryi interpretacyi znanego reskryptu z d. 19 października 1860 (o przyznanej Rosyi wzajemności), — wielką ilość osób osądzono, którychby żadną miarą nie można było osądzić, gdyby się sądy były trzymały ściślej i prawdziwej interpretacyi dotyczącej ustawy. Mowy Dra Wyrobka słuchali wszyscy członkowie komisyi, i obecny na tem posiedzeniu minister sprawiedliwości z wielką uwagą; członkom komisyi Dr Wyrobek zdaniem naszem odkrył krainę po części nieznaną, a p. Hye, lepiej zapewne obznajmiony z stósunkami Galicyi — nie mógł zaprzeczyć, że tak się działo w kraju naszym.

Na wniosek więc Dra Wyrobka komisya prawnicza zmieniła § 110 w ten sposób:

„Jeżeli oznaczone w §§. 103 i 107 (traktujących o zdradzie głównej i zdradzie państwa) czyny skierowane były przeciwko głowie lub bezpieczeństwu takiego obcego państwa, względem którego wzajemność uznaną i w Cesarstwie austryackiem w dzienniku Praw Państwa ogłoszoną została, natenczas jako czyny przeciw prawu narodów mają być karane więzieniem od 1 do 4 lat.“

§§. 111, 112 i 113 z małemi tylko zmianami stylistycznemi przyjęte zostały.

Po załatwieniu tytułu IXgo kodeksu karnego komisya przerwała na czas krótki swe posiedzenia.

— Bar. Hübner, poseł austryacki przy dworze papieskim, powołanym został i przybył do Wiednia. Obecność p. Hübnera w tej chwili w stolicy państwa nie jest bez znaczenia, bo wiąże się zapewne z układami, jakie rząd prowadzi z Papieżem w sprawie zniesienia lub zmiany konkordatu.

— Żałoba dworska po zmarłej dnia 8 b. m. Maryi Teresie, wdowie po królu neapolitańskim, od 10go do 26go b. m. trwać będzie.

— Cesarz d. 10 powrócił z Ischl do Wiednia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 sierpnia. Magistrat miasta Krakowa nadesłał nam następujące zawiadomienie o składkach dotychczas zebranych na wsparcie poszkodowanych wylewami wód w Galicyi:

Do Szanownéj Redakcyi dziennika *Czas*.

Przesyłając wys. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie sumę złr. 1,000, uchwałą Rady miejskiéj z dnia 1 sierpnia r. b. na wsparcie dotkniętych powodzią mieszkańców Galicyi z funduszu miejskiego przeznaczoną, oraz zebraną z dobrowolnych składek kwotę złr. 330 c. 16, a mianowicie otrzymane:

za pośrednictwem Redakcyi *Czasu*:

p. Józef Cholewa Pawlikowski	złr. 30
hr. Małachowski	„ 25
A. T.	„ 10
hr. Cecylia i Helena Małachowskie	„ 50
p. Sulimirska z Szczawnicy	„ 7 c. 75
Grono urzędników c. k. centralnéj wojskowéj Izby obrachunkowéj w Wiedniu	„ 45
złożone w Prezydyum Magistratu:	
p. Antoni Czerny	„ 5
p. Józef Szeliski z Orawy	„ 10
ze składek na Kazimierzu po dzień 31 lipca r. b.	„ 15 „ 30
ze składek tamże po dzień 1 sierpnia	„ 20 „ 35
ze składek w obwodzie I po dzień 2 sierpnia	„ 47 „ 55
ze składek w obwodzie II po dzień 9 sierpnia	„ 55 „ 21
ze składek na Kazimierzu po dzień 9 sierpnia	„ 9
w łącznéj sumie złr.	1330 c. 16

Upraszam Szanownéj Redakcyi dziennika *Czas* o stósowne zawiadomienie publiczności o tem w Kronice swego dziennika.

Kraków dnia 7 sierpnia 1867 r.

Prezydent miasta, *Dietl*.

— Przybył tu wczoraj jenerał hr. Władysław Zamoyski w odwiedziny do familii swojéj.

— W ciągu miesiąca lipca wpłynęły następujące składki na odnowę wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi: Kwesta na sumie 7 lipca złr. 4 c. 76 gr. 10; na ultimie złr. 4 c. 7 gr. 3; na sumie d. 14 złr. 9 c. 1½ gr. 5; na ultimie złr. 4 c. 52½. gr. 3; na sumie d. 21go złr. 6 c. 15 gr. 4, na ultimie złr. 2 c. 96½; na sumie 28go złr. 6 c. 95, na ultimie złr. 3 c. 21. Od Towarzystwa Sztuk pięknych złr. 100; p. Ambroży Grabowski, składka półroczna złr. 5; p. Szymon Szymanowski złr. 10.

— Trzeci drukowany wykaz gości bawiących w kąpielach w Szczawnicy wynosi po koniec lipca 193 partyj a 326 osób. Wykazy poprzednie mieściły w sobie 333 partyj a 663 osób, co razem czyni 526

partyi a 989 osób. W ciągu sierpnia liczba gości kąpielnych jeszcze się zwiększyła.

Z dwóch zabaw wieczornych odbytych w sali zakładu zdrojowisk szczawnickich w dniach 27 lipca i 3go sierpnia na rzecz poszkodowanych wylewem wód w Galicyi, wpłynęło czystego dochodu złr. 416 cent. 68, które przesłano d. 9 b. m. do Wydziału krajowego, jak nam o tem donosi właściciel p. Szalay.

W tych dniach przybędzie do Szczawnicy dla dawania koncertów fortepianista p. Wilhelm Czerwiński, znany zaszczytnie z popisów swoich we Lwowie i za granicą. P. Czerwiński jest uczniem p. Mikulego ze Lwowa, a następnie kształcił się w Niemcach. Dzienniki wirtemberskie i szwajcarskie bardzo się pochlebnie o nim wyrażały.

Trzecia lista gości kąpielnych w zakładzie Krynicy, od 15 do 31 lipca, obejmuje 181 rodzin a 429 osób, co łącznie z dawniejszemi listami wynosi 399 rodzin złożonych z 918 osób. Z tych odjechało dotąd tylko 25, a przybędzie jeszcze wiele tych osób, które wykły kończyć porę kąpielną w Krynicy.

Tak więc pomimo zimnego lata, zakłady zdrojowisk w górach naszych są niezwykle uczęszczane. Z każdym rokiem wzrasta liczba osób, z każdym też rokiem zakłady się rozszerzają i przybywa im wygód i komfortu.

— Redakcya humorystycznego pisemka lwowskiego *Chochlik*, ogłasza, iż wydawnictwo tego pisemka z nakazu władzy zawieszonem zostało dnia 28go lipca.

— *Z Nadwiśla* 9 sierpnia.

(*M. S.*) Niezadługo zapewne ogłoszonym będzie urzędowy wykaz szkód powodziowych, jakoteż ilość pieniędzy konieczna do ratowania poszkodowanych. Ale już teraz można przewidzieć, że będzie potrzeba kilku milionów. Powiat dąbrowski potrzebuje blisko dwóchset tysięcy. Oprócz powodzi nawidziła naszą okolicę także zaraza pszenicy i psucie się ziemniaków; a zaraza pszenicy rozciąga się podobno i na dalsze okolice. Przy takim stanie sąsiadów, nie mogą liczyć poszkodowani na jakąbądź pomoc od nich. Prowadzenie robót na wielką stopę, mianowicie gościńców i wałów, dałoby wprawdzie zarobek części poszkodowanej ludności. Ale co do gościńców, te wypadają tylko w niektórych okolicach, a budowle wodne nie są zadaniem jednego roku. Budowle nie mogą także dostarczyć pomocy podupadłym a zatopionym dworom. Mniemam, że nie potrzeba dowodzić potrzeby ratowania zniszczonych dworów—to tylko przypominam, że każda pomoc dana tymże, działa z podwójną doniosłością, albowiem ożywiając gospodarstwa dworskie, daje się także najbliższy i najłatwiejszy zarobek włościanom, a przeto i ich pośrednio się wspiera. Ale najważniejszą przeszkodą w ratowaniu poszkodowanych przez prowadzenie robót jest niemożność dostarczenia kilku milionów na powyższe cele. Gdy przeciwnie, wypożyczenie tej sumy na taką hipotekę, jaką są nasze nadrzecza, zdaje mi się być rzeczą bardzo łatwą. Inny sposób dostarczenia potrzebnej sumy uważam za niemożliwy. Prawie wszystkie nadrzeczne gminy posiadają wprawdzie ogromne majątki w błoniach, ale uprzedaż tychże chociażby częściowa, nie da się dokonać w tak krótkim czasie; a także przy tak nagłej ogólnej rozprzedarzy zabrakłoby nabywców.

Gdyby zapomoga bezzwrotna mogła dojść do wysokości kilku milionów, to obeszłoby się oczywiście bez pożyczki. Ale utrzymuję z całą pewnością, że lepiej będzie dla poszkodowanych okolic, jeżeli dostaną całą sumę, której potrzebują tytułem pożyczki, aniżeli gdyby dostały połowę potrzebnej sumy tytułem darowizny. Bo gdyby włościanie połowę potrzebnej sumy musieli wziąść od lichwiarzy, to od tej połowy zapłaciliby kilka razy więcej aniżeli od całej sumy zaciągniętej za wysokiem pośrednictwem. A jakaż może być wysokość kapitałów lichwiarskich? Na dowód, że nic nie ryzykuje ten, kto nam pożyczy, albo kto za nas zaręczy, przypominam, że przed dwudziestu parą laty wzięły nasze okolice w przeciągu kilkoletnim trzy zapomogi, a spłaciły wszystko wraz z odsetkami, pomimo różnych klęsk w owym czasie przypadłych. Nierozumiem, jak można twierdzić, ze pożyczka da popęd barbarzyńskim agitacyom. Przecież to głód otwiera pole agitacyom, chociażby i najszaleńszym, a nie środek, który głodowi codziennie zapobiega. Także niepojmuję tej fałszywej o nas troskliwości, że przy tylu podatkach i dodatkach trudno by nam przyszło spłacać pożyczkę, albowiem łatwiej będzie zapłacić podatki i pożyczkę, jeżeli się uniknie głodu i grunta obsieje, aniżeli same podatki przy głodzie i niedosianiu.

Ośmielam się prosić, aby osoby znające stosunki wiejskie ogłosiły swoje zdanie względem tego, „czyli okolice poszkodowane mogą uniknąć głodu i niedosiewu, bez kilkumilionowej pożyczki“ albowiem bez takiego głosu opinii publicznej, i Wydział krajowy i Rząd mogą popaść w błąd najzgubniejszy. A za późno będzie rozpisywać się wtedy, gdy już każda godzina zwłoki będzie pociągać za sobą ofiary niezliczone.

— *Orle* 6go sierpnia.

(*L. M.*) W No *171 Czasu* umieszczono w kronice korespondencyą z Baranowa pod lit. F. L. Tyczy się ona Orla, winienem przeto zarzut mu uczyniony odeprzeć.

Korespondent bowiem pomiędzy innemi powiada: „a jak komu wypadło wodę spuścić, jak to miało miejsce na Orlu, wały przekopano. Prawda, że je zasypać zdołano, ale musiano włościan ze sąsiedniej wsi zwołać, a tym czasem pękły wały w Surowej, bo niemiał ich kto bronić, bo wiejscy byli zatrudnieni naprawą wału w Orlu.“

Prawda, że w Orlu wał, odkąd egzystuje, w jednem najniższem miejscu stoi przekopany, ale było to i jest koniecznością; bo w tem miejscu wody przeszło z mili kwadratowej mają ściąg swój do Wisły, a w braku śluzy niema innego sposobu sprowadzenia jej. Zamknąwszy zaś wał, w przeciągu tygodnia jednego zalałbym całą okolicę. Że zaś śluzy w tem miejscu dotąd niema, sądzę, że to jest już nie rzeczą zależną od Orla, które wreszcie około wałów swoich i tam wiele narobiło.

Jednakże z przekopu wału na Orlu, prócz pożytku nikt dotąd żadnej nie poniósł szkody. Czuwano nad tym punktem, chociaż to dla Orla wyłącznie uciążliwem było, a jak dawniej tak i teraz zdołano takowy w razie potrzeby swoimi dworskimi ludźmi uratować.

Nigdy jeszcze Surowczanie do przekopu tego ręki nie przyłożyli, a tem mniej teraz, kiedyśmy sami z całem wytężeniem sił punktu tego bronili, że za ich pomocą przekop ten zasypać zdołano. Myli się korespondent twierdząc, że ich przy moim wale przytrzymać zdołałem i że z tego powodu ich wały pękły. Liche to usprawiedliwienie niedbalstwa i niedołęstwa, bo tu, a nie gdzie indziej należy szukać przyczyny zerwania wału w 4ch miejscach na długości tylko kilkuset sążni, a nadto w położeniu zasłoniętém kępami i drzewami. Wszakże każdy, uznać musi, że gromada acz kolwiek nie liczna, na tak małą przestrzeń w czasie letniej powodzi wał swój uratować potrafi, jeżeli tylko ma chęć i rozum po temu. Wreszcie niechby się korespondent na miejscu przekonał, czy praktycznie była możność utrzymania wałów surowieckich, a zobaczyłby, że wał orlecki jest o $1^1/_2$ do 2 łokci niższy od wałów surowieckich, a od ludzi, którzy go z wytrwałością bronili i obronili dowiedzieć się może, że i wtedy jeszcze wału opuszczać nie należy, gdy go woda w trzęsawisko obraca i gdy faktycznie z pod nóg się usuwa, bo i w tym jeszcze momencie kilka łopat ziemi stósownie użytej potrafi go utrzymać, a całą okolicę od niezliczonych szkód ochronić. Nadto dowiedzieć się może, że ludzie dworscy z Orla w nocy z 9 na 10ty t. j. w chwili stanowczej, gdy na całej linii wału ani jednego już chłopa nie było, nie tylko mego ale chłopskich bronili wałów. Również nieoględnie i nieuzasadnienie korespondent obwiniał były komitet dla poszkodowanych powodzią Powiślan i urząd wodny w Dzikowie o złą niwelacyę.

— Zmarła d. 9 sierpnia królowa wdowa neapolitańska Marya Teresa, była córką Arcyksięcia Karola, a siostrą Arcyksiążąt Albrechta, Karola Ferdynanda i Wilhelma. Urodziła się d. 31 lipca 1816, zaślubioną była d. 9 stycznia 1837 owdowiałemu królowi Ferdynandowi II Neapolitańskiemu, a owdowiała d. 22 maja 1859. Ostatni król Neapolitański Franciszek II był jéj pasierbem. Dzieci jéj są: Ludwik hr. Trani, Alfons hr. Caserta, Annuncyata żona Arcyks. Karola Ludwika, Marya Immaculata żona Arcyks. Karola Salwatora Toskańskiego, Kajetan hr. Girgenti, Marya Pia, Paskal hr. Bari, Ludwika i Januaryusz hr. Caltagirone.

— W kąpielach belgijskich Blanckenberge przychwycono pewnego Anglika 30letniego, który tam przybył z kraju swego, a tuż za nim przyjechała jego matka, i sama zawiadomiła burmistrza o potrzebie związania syna, albowiem tenże zabiwszy dwie osoby w Anglii, przybył do Belgii w tym samym zamiarze. Był to synowiec lorda Standish, który dostał obłąkania w Indyach i cierpi manię zabijania.

— W nocy 7 lipca złodziéj włamał się do kasy domu karnego w Grudziądzu i skradł 15,804 tal. w papierach. Wyniósł się cichaczem pod Wrocław i niedaleko miasteczka Trzebnicy kupił kawałek ziemi i zamierzył gospodarować pod przybranem nazwiskiem. Byłoby mu się może powiodło, gdyby nie był zamówił w Wrocławiu kosztownych sprzętów domowych, nie odpowiednich jego stanowi jako prostego rolnika. To wznieciło podejrzenie i przywiodło do wykrycia go temi dniami. Większą część pieniędzy znaleziono przy nim jeszcze w gotówce, gdyż dopiero zadatkował grunt który kupił.

— W ciągu dni 10go i 11go sierpnia przeciągały chmury a wieczorem zupełnie z horyzontu ustępowały. Ciepło doszło dnia pierwszego z tych do + 19°,4 od + 9°,4 następnego do + 17°,2 od + 10°,4. Wiatr zachodni. Barometr doszedł do 10éj godziny wieczór do 330''',53; do 2éj po południu dnia 11go sierpnia opadł do 329''',88, poczem postępował do góry i dnia 12go o godzinie 6éj rano wskazywał 331''',15; termometr zaś + 9°,8 R.

— We wtorek dnia 13go sierpnia, Śgo Hipolita męczennika.

Sprawy Sądowe.

Kraków 12 sierpnia.

(*Ułaskawienie.*) W sobotę po południu nadszedł do tutejszéj dyrekcyi policyi telegram od Ministra sprawiedliwości, polecający uwolnienie p. Stanisława Szczepanowskiego, skazanego za zdradę stanu prawomocnym już wyrokiem na 5 lat ciężkiego więzienia. P. Szczepanowski, rodem z Królestwa Polskiego, na własne podobno żądanie ma być wywiezionym do Szwajcaryi.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek dnia 13: Hyłkowéj Elżbiety— o kradzież; Frojmowicza Efraima i wspólników— o ciężkie obrażenie ciała i oszustwo; Najducha Jana i wspólnika— o kradzież;

We środę d. 14: Chołumeckiego Jakóba —o gwałt publiczny; Kukli Jana i wspólnika — o oszustwo; Szczepaniakowéj Maryi — o ciężkie obrażenie ciała; Chudoby Jana i wspólniczki — o oszustwo;

W piątek d. 16: Kupaczowéj Maryi— o kradzież; Karcza Jana — o kradzież; Chajdy Wojciecha — o kradzież; Rozlała Tomasza — o kradzież; Jaska Wojciecha i wspólnika — o kradzież; Burligi Jana — o kradzież; Czekaja Wojciecha — o kradzież.

Przyjechali do Krakowa od 11*go do* 12*go sierpnia.*

HOTEL POLLERA: Marya Strasburger z Galicyi, Wacław Maciejowski prof. z Warszawy, Wilhelm Czerwiński ze Lwowa, Wilhelm Euen kupiec z Drezna, Walenty Wichert emeryt z Warszawy, Henryk Seger kupiec z Opawy, B. Holländer fabrykant z Prus, Hugo Peschke z Berlina, Otto Friede kupiec z Wrocławia, Juliusz Metzner inspektor z Mysłowic, Edward Stemitz z Wiednia, Ludwik Dobrzański właściciel dóbr z Tarnowa, Adolf Kłodziński urzędnik z Warszawy, Józef Desliuz z Radomska, Robert Brühl inżynier z Warszawy, Jan hr. Krasicki właściciel dóbr z Wiednia, Paulina Żyławska z Czerniowiec, Paulina Podgórska z Warszawy, Marya Minter z Warszawy, Józef Golski właściciel dóbr z Poznania, Lips Henryka z Paryża, Loebel Berger kupiec z Prus, Anna Müller z Prus.

HOTEL SASKI: Szymon Kruszka X. proboszcz, Maksymilian Grocki, Marya Kelly, Borgia Galmibert, Marya Morawska, Władysław Jerzykiewicz kupiec z Poznania, Grzegórz Dobrowolski, Piotr Dobrowolski z Besarabii, Robert Godlewski właściciel dóbr z Kongresówki, Helena Oczakowska z Warszawy, Aleksander Sikorski rzeźbiarz z Warszawy, Jan Strycharski z Krzeszowic, Władysław Kuczalski nauczyciel z Lublina, Juliusz Slesinger z Wiednia, Jan Kuriss właściciel dóbr z Odessy, Emilia Łubkowska, Roman Łubkowski właściciel dóbr z Warszawy, Michał Zalewski radca dworu z Rosyi, Władysław Skrzyński właściciel dóbr z Bachurza, Władysław hr. Zamoyski jenerał z Paryża, Zygmunt Weintraub kupiec z Węgier, Mohr c. k. nadlekarz z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Władysław Handke kupiec z Poznańskiego, Antoni Morzycki właściciel dóbr z Podola, Dyonizy Michałowski radca stanu z Petersburga, Jędrzejowicz Jan adwokat z Warszawy, Józefa Trabińska z Kongresówki, Celina Htempel właścicielka dóbr z Kongresówki, hr. Osten Saken żona jenerał-adjutanta z Odessy, bar. von Schlozer właściciel dóbr z Odessy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Dra Zygmunta Rodakowskiego o nakazie zapłac. Samuelowi Baczesowi sumy wekslowéj 500 złr.; kurator Dr Gregorowicz. — Sąd krakowski Anastazyę Mułkowską o nakazie zapłacenia prokuratoryi skarbowéj 48 złr. 15 cent. i 575 złr. 94 cent.; kuratorem Dr Witski. — Sąd samborski Reinholda bar. Winterfelda o wydaniu mu pozwu przez Ludwika Zbijewskiego o zapłacenie 250 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 10go sierpnia. W tym tygodniu mieliśmy kilka dni pogodnych i ciepłych. Wiatr południowo wschodni.

W Anglii południowej zaczęto żniwa, przy dość pomyślnej pogodzie, a lubo dotąd o rezultacie tegorocznych sprzętów nic stanowczego wiedzieć nie można, to jednakże na wszystkich targach panowała wielka spokojność w tranzakcyach zbożowych i pokup pszenicy ograniczał się jedynie na zaspokojeniu najbliższych potrzeb konsumcyi. Ponieważ dowóz pszenicy krajowej zupełnie prawie ustał, więc towar zagraniczny nie lepszy miał odbyt, jednakże zaraz w początku tygodnia o 1 szyl. na kwart. w cenie się cofnął. W następnych dniach żądano nowego zniżenia a gdy właściciele zboża na takowe przystać nie chcieli, to pokup tak się zmniejszył, że ceny poniedziałkowe tylko nominalnie się utrzymały. Jęczmień o $^1/_2$ szyl. droższy. Owies dobry ma odbyt i pomimo bardzo wielkiego dowozu tylko o pół szyl. tańszy.

We Francyi południowej urodzaj mniejszy; w środkowej Francyi zaś przecięciowo lepszy jak w roku zwyczajnym. Ziarno wszędzie pięknego koloru, pełne i ciężkie. Chęć do robienia zakupu zatem codziennie słabnie, a na wielu placach pomimo nader małych dowozów ceny pszenicy cofnęły się o 50 cent. na 121 kilogr. Zyto mało żądane a na odstawę jesienną o 20 cent. na 115 kilog. tańsze jak w zeszłym tygodniu. Owies bez zmiany.

Na naszym placu pokup w tym tygodniu był tak mały, że w niektórych dniach tylko po kilka łasztów pszenicy z rąk do rąk przechodziło. Ceny zaraz w pierwszych dniach się zachwiały i lepsze gatunki stopniowo o 10, podrzędne o 15 guld. na łaszcie w przeciągu tygodnia się cofnęły. Żyto ma odbyt słaby; dla potrzeb konsumcyi płacono wprawdzie ceny zeszłego tygodnia, większe partye nawet przy ustępstwie nie znajdowały kupców. Ceny zupełnie suchego rzepaku w pierwszych dniach o 1 do $1^1/_2$ sgr. na 72 funt. się podniosły, w następstwie zaś ceny znów osłabły, towar wilgotny zupełnie zaniedbany a nawet po siskich cenach nie znajduje odbiorców. — W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 630, żyta 130, jęczmienia 70, grochu 5, rzepaku 400.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	125 — 127	640—660
„ szklistej	128 — 130	680—740
„ pstrej	124 — 126	600—630
„ ordynarnej	117 — 124	520—600
żyta . . .	— —	490—520
jęczmienia . .	— —	330—360
grochu . .	— —	390—430
prosa . . .	— —	— —
Rzepak . . .	— —	450—580

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy . .	235—239	56	26	58	20
„ . . .	241—245	60	13	65	23
„ . . .	233—237	53	10	56	—
„ . . .	220—233	46	6	53	10
żyta . . .	— — —	43	16	46	—
jęczmienia .	— — —	29	10	32	6
grochu . .	— — —	34	20	38	6
prosa . .	— — —	—	—	—	—
Rzepak . .	— — —	40	—	51	16

Kursa zamian. Londyn $6\cdot23^1/_3$. Hamburg $151^1/_3$. Amsterdam 143. Warszawa 83.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 sierpnia. (*N. fr. Pr.*) Utrzymują, że hr. Bismark przywiózł z sobą jako skutek narad z królem w Ems, postanowienie zbliżenia się ku Austryi. Za formę do tego posłużyć ma depesza wystosowana do Wiednia, wyjaśniająca sprawę północnego Szlezwiku. W depeszy tej Prusy, ze względu na traktat prażski zawarty jedynie między Prusami i Austryą, przyznają samej tylko Austryi prawo traktowania w tej sprawie z Prusami. Hr. Bismark w depeszy swej położy nacisk na interes narodowy niemiecki ze strony także Austryi.

Berlin 10 sierpnia wieczór. *Staats Anzeiger* ogłasza rozporządzenie królewskie, zwołujące na mocy artykułu 12 konstytucyi związkowej w imieniu Związku radę związkową na dzień 15 sierpnia. Król ma tu wrócić 17go i zjedzie się razem z królem Szwedzkim.

Monachium 10 sierpnia. Tutejsza korespondencya Hoffmana pisze, iż hr. Hegnenberg-Dux odmówił przyjęcia posady posła w Berlinie; układy jednak z nim prowadzone są dalej, albowiem odmowa nie jest zasadniczą.

Paryż 10 sierpnia. Z gabinetu cesarskiego zawiadomiono zarządy kolei żelaznych, aby osobny pociąg przygotowany był dla Cesarstwa udających się do Austryi. Wyjazd z Paryża naznaczony na 17go, przyjazd do Salzburga na 18go rano; powrót z Salzburga 22go wieczór. Mówią, że Cesarzewicz towarzyszyć będzie rodzicom. Cesarz Franciszek Józef spodziewany w Paryżu do 5go września. Do Salzburga przyjadą król Ludwik II Bawarski i dziad jego król Ludwik I, gdyż zamiarem jest zrobić wycieczkę w Bawaryę do Berchtesgaden i Königssee.

Paryż 10 sierpnia. *Mémorial diplomatique* mniema, że Cesarstwo Jmć Austryaccy natychmiast po obchodzie w Lille przybędą do Paryża.

Florencya 10 sierpnia wieczór. Dziś toczyły się w senacie rozprawy nad ustawą względem dóbr kościelnych. Rattazzi rzekł, że rząd nigdy nie zamierzał sprzedać renty funduszu religijnego. Dowodzi on niemożności nowego wypuszczenia renty konsolidowanej z powodu niskiego stanu diskonta; mówi, że rząd wypuści w obieg w kraju nową rentę, i sądzi, że Włosi znajdą dość zasobów pieniężnych, aby takową nabywać; utrzymuje, że emisya odbywać się będzie stopniowo w taki sposób, aby drobnym kapitalistom ułatwić możność jej nabywania, dla niedopuszczenia, aby jedno stowarzyszenie bankierów mogło całą rentę dostać w swoje ręce. Spodziewa się, że sprzedaż dóbr kościelnych przyniesie dość wysoką sumę, i kończy mowę swoją wyrażając stałe zaufanie, że Włochy same dadzą sobie radę z finansami i usamowolnią się z pod wpływu zagranicy. Poczem ogólne rozprawy zamknięto.

Petersburg 9 sierpnia. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą o zawarciu pokoju między Rosyą a Bocharą.

Bukarest 9 sierpnia. Dziennik *Romanul* zamieszcza telegram z Roman, podpisany przez Hormuzakiego, według którego, celem zgromadzenia tam zebranego było spowodować senatorów i deputowanych multańskich do podpisania oświadczenia, iż obowiązują się nie udawać się do Bukarestu na zebranie Izb, a tym sposobem postawić ciało prawodawcze w niemożności obradowania, dopóki żądania Multan nie zostaną spełnione. Dzienniki *Narod* i *Trompetta Karpatsilor* ogłaszają oświadczenie pułkownika Grzegorza Sturdzy, w którem tenże protestuje przeciw podejrzywaniom zgromadzenia w Romanie ze strony rządu i oznajmia, iż zgromadzenie to pomimo przeszkód stawianych mu przez rząd, odbędzie się, lecz że je odroczono do 6go września.

Konstantynopol 10 sierpnia. (*N. fr. Pr.*) Rząd tutejszy rozesłał do ajentów swoich za granicą okólnik, w którym odpierając z oburzeniem zarzuty co do barbarzyństw tureckich na Kandyi, uskarża się, że wychodźcy wywiezieni na obcych okrętach z Kandyi, udali się właśnie do Grecyi, właściwej kolebki powstania greckiego.

Korfu 9 sierpnia. Najświeższe wiadomości z Aten mówią: Wojsko tureckie, które pod wodzą Mehemeda paszy i Reszyda paszy obsadziło wschodnią część Sfakii, musiało takową opuścić. Mehemed cofnął się ku Apokorona, Reszyd ku Retimo, gdzie powstańcy uderzyli na niego pod Tambuki pod wodzą Koroneosa. „Arkadion“ odbył znowu dwie podróże i przywiózł ochotników i amunicyę.

Nowy Jork 8 sierpnia. Prezydent Johnson uprasza ministra wojny Stantona, aby się podał do dymisyi.

Wiedeń 11 sierpnia.

— r. Porta uważa powstanie na wyspie Kandyi za ukończone, stara się to skonstatować za pomocą rozmaitych obrotów dyplomatycznych, aby się uwolnić od usiłowań mocarstw europejskich, mających na celu uporządkowanie stosunków wewnętrznych na wyspie Kandyi. Dowodem tego jest okólnik ministerstwa tureckiego do poselstw przy dworach zagranicznych; w okólniku tym — nadszedł on tutaj we czwartek lub w piątek — interwencya podobna wprawdzie wprost odrzuconą nie zostaje, lecz nacisk położono na to, że Turcya sama zdoła uporządkować stosunki uspokojonej już wyspy, że zatem przeprawy wychodzców kandyjskich do Grecyi, jaka się systematycznie odbywa na statkach angielskich, francuskich, austryackich i rosyjskich, nie można więcej uważać za akt miłosierdzia, lub czyn faktycznem położeniem rzeczy usprawiedliwiony, lecz jest to już raczej z źle zrozumianej miłości bliźnich wynikające pośrednie wspieranie agitacyj heleńskich. Jeżli to ma być litość dla wychodzców, to można ich przecież odstawić na terytoryum tureckie, gdzie ich czeka najzupełniejsza amnestya i wszelka potrzebna pomoc, a władze tureckie już odpowiednie otrzymały instrukcye.

Posłowi tureckiemu, kiedy noty tej udzielił ministerstwu zagranicznemu, oświadczono tutaj, że dowódzcy austryackich statków eskadry kandyjskiej otrzymali nakaz, aby — ile możności wychodzców odstawiali na terytoryum tureckie, „jeśli tego żądać będą.“

Pisaliśmy już, że ustawa o zaprowadzeniu języka polskiego w szkole, sądzie i urzędzie w Galicyi otrzymała sankcyę N. Pana i znajduje się we Lwowie. Dowiadujemy się teraz, że w Namiestnictwie odbywają się już czynności przygotowawcze, celem wprowadzenia tej ustawy w wykonanie, a najbliższem przygotowaniem jest rozpoczęcie prac Rady szkolnej. Na jej też prace czeka Namiestnictwo, aby mogło przystąpić do tej ważnej organizacyi autonomii krajowej.

Wypowiedziawszy otwarcie zdanie nasze o sposobie, w jakim wiedeńska *Debatte* uczyniła w piśmie swojem wzmiankę o liście posła Zyblikiewicza zamieszczonym w *Czasie* z d. 4 b. m., winniśmy dodać dzisiaj, że dziennik ten w niedzielnym numerze podaje do wiadomości swoich czytelników, „że Redakcya *Czasu* i jej referent (to jest sprawozdawca z posiedzeń Rady państwa piszący z Wiednia pod znakiem *b*—, bo jego to listy były atakowane) nie zostali dłużni odpowiedzi na zarzuty, jakie im sz. poseł zadawał.“

Zdaniem *Indep. belge*, wszystko idzie jak najpiękniej i jak najgładziej w tej chwili w świecie politycznym. „Ze wszystkich stron — mówi ona — dochodzą nas ciągle zapewnienia pokojowe. Margr. Moustier z upoważnienia Cesarza rozesłał okólnik do ajentów dyplomatycznych za granicą, tłumaczący im prawdziwe znaczenie zjazdu w Salzburgu i mający zatrzeć w ten sposób pewne uprzedzenia, któreby jeszcze mogły się wiązać z tym wypadkiem.“ Dalej mówi ten dziennik, że hr. Goltz przekonał króla i hr. Bismarka, że nie ma obawy, aby Francya wmięszała się w sprawy wewnętrzne Niemiec. Dalej znów *Indep. belge* mniema, że bar. Beust myśli tylko o pojednaniu Słowian „z koniecznościami“ systemu, który wziął górę w innych częściach monarchii, a wreszcie, że Rosya, której przyjaźń dla Prus nie może być wątpliwą, nalega na Prusy o zwrócenie Danii północnego Szlezwiku, i sam p. Bismark radby się pozbyć już tego kłopotu, gdyby tylko roszczenia Danii nie były tak wielkiemi, a z drugiej strony duch narodowy w Niemczech nie stawiał mu przeszkód.

Tak więc wszystko idzie jak po maśle. Inaczéj jednak widzi obecne położenie większa część dzienników europejskich.

Z powodu zapowiedzianego zjazdu w Salzburgu, *Gazeta krzyżowa* pisze artykuł o przymierzu francusko-austryackiem i uważa je za niemożebne. Mniema ona, że Austrya jest skazaną przez swoje położenie nie opuszczać Prus i Niemiec, a przymierze jej z Francyą mogłoby wypaść na jej zgubę i zniewolić Prusy do szukania także przymierzy. *Gaz. krzyżowa* nie mówi, z kim, lecz domyślać się można, że z Rosyą i Włochami. W przymierzu austryacko-francuskiem nieupatruje *Gaz. krzyżowa* korzyści dla Francyi, bo chyba musiałoby iść o zdobycie Renu, a w takim przypadku Francya przyśpieszyłaby zjednoczenie całych Niemiec, którego się właśnie obawia. Dla oddania Danii skrawka Szlezwiku, nie będzie także Francya wypowiadała wojny Prusom. Mimo tego wszystkiego, powiada rzeczony dziennik, lubo Cesarz Napoleon nie chce wojny, bo nie może jej chcieć, „wcześniej czy później będzie może musiał jej chcieć. W tem leży cała kwestya“.

Również *National Ztg* mówi o przymierzu austryacko-francuskiem, że może ono być tylko odpornem, lecz nie zaczepnem. Wobec jednak pokoju, jaki istnieje, pyta ten dziennik: na co przymierze? Jak gdyby przymierza miały być zawierane w samej chwili wybuchu wojny!

Gaz. augsburska ostrzega Prusy, aby nie dawały wiary pokojowym zaręczeniom Francyi, a na innem miejscu mówi, że Francya szuka przymierzy, bo tak, jak z pomocą przymierzy pokonała Rosyę w Krymie a Austryę we Włoszech, tak dziś ogląda się za przymierzami przeciw Prusom. Nam się zdaje, że mylnem jest przypuszczenie *Gaz. augsburskiej*, aby Cesarz Napoleon myślał o odwecie za Waterloo, jak to zawsze w Prusiech utrzymują, przypisując sobie pokonanie Napoleona I.

Korespondencya Zeidlera półurzędowa pisze: Zwracaliśmy nieraz na to uwagę, że we Francyi nic jeszcze nie zapadło stanowczego pod względem pokoju i wojny, i jakkolwiek z pewnej strony są tam podżegania przeciw Prusom, to jednak gabinet francuski bez żadnego powodu i bez dobrych sprzymierzeńców nie ośmieliłby się na krok ostateczny. Mimo tego nie należy spuszczać z uwagi, że we Francyi usiłują wypełnić teraźniejszą ciszę stawianiem pewnej liczby kwestyj, zostających w związku z ostatniem rozpostarciem się potęgi pruskiej, i kwestye te dochodzą już do punktu takiego, że mogłyby wywołać wojnę. Rachuba tu jasna. Wybierając takie kwestye, w których zazdrość europejska i sympatya ku małym państwom gra pewną rolę, liczą na to, że się pozyska Europę moralnie i tym sposobem odosobni się Prusy, a przynajmniej w fałszywe postawi się je położenie. Im dalej Francya posuwać będzie swoje uzbrojenia, tem ostrzej będzie stawiać każdą kwestyę. Jeżeli Prusy ustąpią, to Francya pocieszać się będzie tem przynajmniej, że im zadała moralną porażkę, i obchodzić będzie drobne tryumfy ich kosztem. Przypominamy tylko rozprawy nad kwestyą luxemburską w ciele prawodawczem.

Franz. Corr. powiada, że plan zjazdu Cesarza Napoleona z królem pruskim z powrotem z podróży do Salzburga był rzeczywiście podnoszony, i przez ludzi stanu mających wpływy żywo popierany, lecz w końcu zaniechano go zupełnie.

Hr. Bismark wrócił do Berlina 10go t. m. rano z urlopu.

Były minister pruski i słynny prawnik Savigny, który przeznaczony był do czynności w przyszłej organizacyi Związku północnego, i z powodu odmiennego od hr. Bismarka zapatrywania się na prawne podstawy urządzenia Niemiec, odmówił swojego udziału, opuszcza zupełnie służbę rządową, a to pomimo zaprzeczeń urzędowych. Narady jego z kanclerzem Związku hr. Bismarkiem nie sprowadziły pojednania, i p. Savigny przenosi się stale w zacisze wiejskie.

Hamburska *Börsenhalle* donosi z Petersburga, że mimo ofiarowania przez królową Wiktoryę Carowi orderu podwiązki, stosunki obu rządów nie są tak przyjazne jak bywały niegdyś. Powodem tego jest sprzeczność zapatrywania się na kwestyę wchodnią. Podróż Sułtana do Paryża i Londynu pogorszyła te stosunki, gdyż wykazała, iż Turcya może w danym razie liczyć na pomoc Zachodu. Dzienniki rosyjskie obwiniają konsulów angielskich o stronniczość, że ci w raportach swoich do lorda Stanleya przychylnie się wyrażają o Turcyi pod względem postępowania na Kandyi. Nie tylko zaś z powodu Turcyi panuje niechęć obustronna między Anglią i Rosyą,— niemałą bowiem rolę grają tutaj doniesienia o nowych zaborach rosyjskich w Turkiestanie. Dzienniki angielskie zwracają uwagę na niebezpieczeństwo grożące Anglii z powodu tego rozszerzania się zaborów rosyjskich w Samarkandzie i Bocharze, czemu jednak Anglia nie jest w stanie przeszkodzić.

Jedno z półurzędowych pism berlińskich powiada, że aby zrozumieć stanowisko Francyi względem Mexyku i szczególne położenie posła francuskiego p. Dano ocenić należycie, trzeba mieć na względzie, że podług prawa narodów Francya i Mexyk są jeszcze z sobą w wojnie, a przeto teraźniejszy naczelnik rządu mexykańskiego Juarez na podstawie prawa narodów nie dopuszcza się bezprawia, domagając się wynagrodzenia szkód wojennych i zamierzając w razie odmowy prowadzić dalej kroki wojenne przeciw Francyi, o ile mu służą środki, a w ich rzędzie zatrzymać własność Francuzów. Wobec Juareza, Dano nie jest posłem obcego państwa uwierzytelnionym, lecz zwykłym poddanym francuskim, który z nieprzyjaciołmi republiki mexykańskiej trzymał.

Mylnem było doniesienie telegramu, że policya mexykańska ogłosiła wytępienie lub wygnanie cudzoziemców z Mexyku. Wyrażenie to mieści się bowiem tylko w programie Escobeda na kandydaturę prezydenta rzeczypospolitej. Zapowiada on wytępienie lub wygnanie cudzoziemców z Mexyku, jako program swój polityczny. Zapewne w telegramie użyto przez omyłkę wyrazu „policya,“ zamiast „polityka,“ i ztąd zaszło mylne przetłumaczenie całego telegramu przesłanego z Londynu do Berlina, a ztamtąd dalej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 11 sierpnia wieczór. Wypadek, jaki spotkał hr. Bismarka w podróży, jest bez znaczenia. (Nic jeszcze do tej chwili niewiemy o tym wypadku, a nawet dzienniki pruskie donoszące o przyjeździe ministra tego do Berlina d. 10go rano, zupełnie o nim przemilczają. *Red.*).

Paryż 11 sierpnia. *Monitor* dzisiejszy pisze: Telegram otrzymany od posła francuskiego w Mexyku p. Dano z dnia 20 lipca donosi, że tenże, wyjąwszy nieprzewidzianych okoliczności, będzie mógł puścić się wkrótce w podróż. *Etendard* powiada, że *Monitor* ogłosi 15go sierpnia ważne postanowienia, które nie omieszkają znaleść u opinii publicznej najprzychylniejszego przyjęcia. Cesarz przedsiębrał próby strzałowe w obozie pod Chalons.

Kursa. **Wiedeń** 12 sierpnia godzina 2 po połud. Metaliki 57.20. — Pożyczka narodowa 67.75.— Losy z roku 1860 86.—.— Akcye banku 669.— Akcye kred. 183·10 Londyn 125.90. — Srebr. 123·35.— Dukat 601.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

W szkole żeńskiej św. Jędrzeja w Krakowie,

rozpoczynają się wpisy z dniem 20 Sierpnia r.b.
(1241 1-2)

Nakładem
JULIUSZA WILDTA
w KRAKOWIE.
wyszła z druku powszechnie lubiona
Pełka-Tremblante

„La Fleurette,"

Kompozycyi *G. Preisa.*
Cena 30 cent. (1367-1-2)T

Neues Pränumerationswerk!

An alle Buchhandlungen eben versendet die 1. Lieferung von:

Geschichte der Päpste.

Volksthümlich bearbeitet von *Alex. Patuzzi.*

Motto: Christus hat seine Kirche auf so festen Säulen gegründet, dass selbst unwürdige Priester und unwürdige Päpste sie nicht erschüttern konnten.

Wir glauben den Publicum bei dem Kampfe den jetzt Tausende gegen das Concordat beginnen, und eben jetzt der Jahrestag der Stiftung des Papstthums gefeiert wird — kein wichtigeres und interessanteres Werk bieten zu können als obiges, damit Jedermnnn klar werde, wie die ungeheure Macht der Päpste entstehen, und sich ausbreiten konnte. Für die freisinnige Auffassung dieser Aufgabe, sowie für die unparteiische Darstellung bürgen der Name und die unabhängige Stellung des Autors.

Jedes Heft kostet nur 5 Ngr. oder 25 Nkr. Das 2. Heft erscheint schon in 8 Tagen. 26 Hefte wird das Ganze umfassen und durch 500 feine Illustrationen geziert sein.

***Albert A. Wenedikt* in Wien.**
(1076-5 6)

Folwark w Tarnowie,

pod miastem, którego budynki mieszkalne i gospodarskie obok ulicy Nowy Świat, przy gościńcu z miasta ku Żabnu idącym, wraz z gruntami 35 morgów płaszczyzny obejmującemi, są położone, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u ***M. K.*** na miejscu pod L. kons. 275 na Nowym Świecie. (1244-1-3)T

Sprzedaż dóbr.

Ołomunieckie księcia Arcybiskupa dobra lenne

Hennersdorf i Matzdorf
(w Szląsku Austryackim),

należące do masy barona Bartensteina, tuż nad samą granicą pruską, w pobliżu miast pruskich Neustadt i Leobschütz położone, a 4 mile od Jägerndorf odległe, są z wolnej ręki do sprzedania.

Dobra te mają obszerności 2,699 morg. 480 sążni kwadratowych, z tych 1,725 morgów lasu — oraz wielki obszerny zamek w dobrym stanie.

Bliższą wiadomość powziąść można w kancelaryi Adwokata Dra Dietricha w Opawie (Troppau), lub w Dyrekcyi dóbr, w samym Hennersdorfie. (1366-1-3)

Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. gegenüber de N Augarten m.
Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy, Węże, Wiader, pożar Ubrania dla Straży og.
Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.



(246-46-10C)

Nauczyciel prywatny,

mogący udzielać lekcyj w 4 klasach normalnych, poszukuje miejsca na wsi.
Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu," lub pod L. 284 przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie, pod adresem: **I. W.**
(1198--2)

Nasienie Rzepy pastewnej

Ściernianki,
(Stoppelrübensaamen),
kwartę polskiej miary po 1 zł. opakowanie bezpłatnie, — zaleca Zakład produkcyi Nasion (1110-10-15)
***Jana Bulsiewicza* w Bochni.**

Wyka pastewna, korzec po 15 złr garniec po 50c.

PROMESSY Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się
dnia 1 Września 1867 r.,
wystawia i sprzedaje Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (1320-4)T

BANK POPULARNY w Bruges (w Belgii).

W nowo urządzonej
grze towarzyskiej na Losy „Fortuna FB."
można wziąść udział w grze
na 500 ck. austr. Losów z r. 1864 po 100 złr., ze spłatą w 20 ratach miesięcznych, t. j. 1 wpłata 5 złr., następnie **przez 19 miesięcy płaci się** równie **po 5 złr.**

Po wpłaceniu ostatniej raty **otrzyma każda osoba** biorąca udział w tem towarzystwie, **100-reńskowy ck. austr. Los z r. 1864** w oryginale.

Płacący zaraz dwie raty (to jest 10 złr.) bierze oprócz tego udział w wspólnej grze na jeden 100-reńskowy Los z roku 1864 w ciągnieniu d. 1 Września rb. **bezpłatnie.**

Całe Towarzystwo składa się z 500 osób, czyli biorących udział. Podczas 20-miesięcznej spłaty (od 1go Września rb. począwszy) całe Towarzystwo bierze udział w 9 ciągnieniach na wszystkie 500 Losów w równych częściach.

Każdy nadsyłający pierwszą ratę, otrzyma ze strony Banku list poręczający, z wyszczególnieniem Seryi numerów wszystkich 500 Losów, w skutek czego posiada się zupełne prawo do udziału na wszystkie 500 Losów w grze towarzyskiej, jak również prawo do otrzymania jednego oryginalnego 100-reńskowego Losu z r. 1864 po ukończonej wpłacie rat.

Każdy może pojedynczo przystąpić do tego Towarzystwa gry na Losy i zechce się zgłosić pod adresem:

„An die Direction der Banque Populaire zu Bruges (Belgien)"

Listy jedynie opłacone (marką 15-centową) będą przyjmowane.
NB. Kwoty pieniężne mogą być również w rekomendowanych (Rekomandirt) listach przesłane.

Dyrekcya Banku Popularnego w Bruges (w Belgii).

Pośredniczącym odstępujemy stósowne procenta. Programy rozsyłamy bezpłatnie, — dostać ich można również i w Administracyi „Czasu." (1369-2-3)

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Przez znakomitości lekarskie, dla chemicznej czystości i nadzwyczajnej skuteczności, przewyższające wszystko, co ostatniemi czasy w hygieniczno-kosmetycznym świecie wynaleziono jest

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencya porostu brody,





której używając według przepisu — będącego przy każdym słoiku i flakonie, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach — zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów, posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie porosną łysiny, a młodym brody urosną.

1 słoik Pomady 1 złr. 50 cent. — flakon Esencyi 2 złr. 50 cent. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłkowy w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally* w Wiedniu,** na Wideniu, Hauptstrasse N. 69.

Polecenia będą szybko lecz tylko za pobraniem należytości pocztą wypełniane. (1324-4-)T

Składy w małych ilościach znajdują się w następujących miastach, w Wiedniu zaś w c. k. **Aptece nadwornej.**

W Krakowie w Handlach pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — w Bielsku *A. Herrmann* — w Brzeżanach *Baruch Fandenhecht* — w Czerniowcach *Ignacy Schnirch* — w Kołomyi *Rosen et Kohn* — we **Lwowie:** w aptekach *Adolfa Berlinera, S. Ruckera* i *Piotra Mikolasza* — w Ołomuńcu *A. C. Lederer* — w Przemyślu *Ed. Machalski,* — w Radowcach (Rapautz) *Ign. Schnirch.* — w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski* — w Turce *A. Czyrniański* — w Wadowicach w aptece *Zofii Ulmy* — w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.*

Łysym dla dostania porostu. Nie mając brody. dla dostania tejże.

Dla Starych i Młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Czasopismo dla medycyny sądowéj i publicznéj opieki zdrowia.

(Zeitschrift für gerichtliche Medizin und offentliche Gesundheitspflege.) omówiła jak następuje: **wyroby na porost włosów Ewalina** ze stanowiska fachowo-nauk.

Dr. M....r, Pan Karol Mally niedawno wynalazł bardzo szczęśliwą kompozycyą pomady i esencyi na porost włosów, którą nazywa **Ewaliną.** Poprzednie jego podobne wyroby dla włosów znalazły ogólne wzięcie dla owéj rzeczywistéj wartości, i w najodleglejszych kołach wiele sobie przyjaciół zjednały. Przez ciągłe dochodzenia i doświadczenia udało się teraz Panu Mallemu złożyć mięszaninę, która w chemicznéj czystości przewyższa wszystko, co w nowszym czasie w świecie higieniczno-kosmetycznym wynalezione było. **Działalności Ewaliny są zdumiewające:** zapobiega wypadaniu włosów, wzmacniając dno włosów nadaje tymże niezwyczajną miękkość, elastyczność i jaśniejący połysk, niemniéj skutecznie zapobiega przykremu tworzeniu się łupieżu na porośniętéj głowie, zasługuje więc na najlepsze polecenie. W rekonwalescencyjnéj chorobie, gdzie dno włosów zwykle suche, pękające i łuszczące się, wskutek czego włosy tak bardzo wypadają, Ewainowa esencya na porost włosów okazała się bardzo skuteczną.

Niżej podpisany Dom Handlowy
zakupuje
tegoroczne Rzepaki
dla zagranicy
po cenach dla właścicieli bardzo korzystnych, o czem interesujące osoby zawiadamia
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w Krakowie. (1281-7-)T

JUTRO

dn. 15 t. m. wieczór,
odchodzi ze Lwowa
pociąg towarzyski do Wiednia,
z KRAKOWA zaś
dnia 16 t. m. o godz. 7 rano.

DZIŚ

wydawane będą bilety na ten pociąg w kasie kolei w Krakowie: II. klasa 16 złr. — III. klasa 10 złr. 50 cent. tam i napowrót. (1370)

Atrament kałkusowy do pisania i kopijowania (bleu de France).



Kombinował chemik ***J. O. Horna.***
Ten atrament ma tę nadzwyczajną własność, iż ochrania pióra stalowe od rdzy i nie zostawia osadu; z powodu zaś swej rzadkiej cieczy, bardzo jest zalecającym dla szybko piszących.
Główny skład w Krakowie, w Fabryce wyrobów chemicznych na Stradomiu, w gmachu Deichesa.
Skład komisowy w Handlu papieru pana *N. Reicha,* w domu p. Cypresa na Stradomiu. (1199-2-4)

Flaszeczka po centów 8, 10, 20 i 40 cent.

OSTRZEŻENIE!!

Przeszło od 35 lat cieszy się największem zaufaniem przez swoje szczególne własności, znany zaszczytnie

Franciszka Fernolendta
Wiedeński Szwarc na buty — bez witryoleju,

z powodu jednak przyznanej właśnie temuż artykułowi tak w kraju jak zagranicą wyższości, znaleźli się niektórzy ludzie złej woli (jak n. p. mój były Buchalter, podający się za siostrzeńca Fr. Fernolendta), który powziąwszy myśl cudzemi odziewać się piórami, pod nazwą „Szwarc Wiedeński" z winietami naśladowanemi rozpowszechnia bardzo nędzny wyrób.

W skutek czego ja

STEFAN FERNOLENDT,

podaję niniejszem do wiadomości, że tylko ja, prowadzący jeszcze za życia mego ś. p. stryja przez lat 22 cały zarząd fabryczny, jedynym i prawowitym spadkobiercą. Firmy mego ś. p. stryja Franciszka Fernolendta zostałem, i że tylko ja sam wyłącznie jestem w posiadłości tej drogocennej tajemnicy wyrabiania tego wybornego Szwarcu Wiedeńskiego, nigdy niewysychającego, nadto mogącego być obok swej dobroci, 4ry do 5ciu lat w ciągłej świeżości i miękkości utrzymanym.

Przestrzegam przeto najusilniej Szanowną Publiczność i Panów kupców, aby się takim fuszerom mającym zły i na skórę szkodliwy wyrób, oszukiwać niedozwalali.

Moja sądownie zaprotokółowana firma jest następująca
(1311-2-12) Vormals ***Franz*** jetzt ***Stefan Fernolendt.***
Fabryka: „Wien, Landstrasse, Hauptstrasse, Nr. 74." — Skład fabryczny: dawniej na Grünengergasse, N. 8, dzisiaj jest na: Stadt, Schullerstrasse N. 21.
Wiedeń 1 Sierpnia 1867. ***Stefan Fernolendt.***

Wszystkim właścicielom zamków, pałaców, will, zabudowań, domów w mieście i na wsi,
dla zachowania swych budynków, magazynów, spichrzy itp. od burz i uderzeń piorunów, poleca podpisany przez znakomitości techniczne za najlepsze uznane i pewne

Gromochrony

z ck. uprzyw. **odosobnikami** i nieskończonym drutem miedzianym, które przez swój prosty i dokładny układ wszystkie dotychczasowe Gromochrony o wiele przewyższają i po najtańszych cenach wyrabiane są w Ślusarni budowniczej ***Antoniego Brüll*** w WIEDNIU, Alsergrund, Hahngasse Nr. 6. — Cenniki z opisami bezpłatnie. (901-10-12)

Srebra stołowe

sprzedane będą przez publiczną licytacyę.
Notaryusz termin wyznaczy.
(1245-1-3)T

Z powodu kończącej się pory kąpielowej, podpisany poleca się szanownej Publiczności, że każdego czasu można u niego dostać **koni,** tak z powozem, karetą, jak i bryczką krytą na resorach, a to za bardzo umiarkowaną cenę. Listy upraszam na tydzień przed wyjazdem przesyłać pod adresem: (1200)
„Wojciech Zdziechowicz, utrzymujący konie, przy ulicy Sławkowskiej, pod L. 269/405 w Krakowie."

Cholera!

Podpisany, w skutek często u nas panującej tej epidemicznej choroby, wynalazł wyborny przeciw niej środek i używał go z bardzo dobrym skutkiem. — Takowy za nadesłaniem 2 talarów natychmiast przesyłanym będzie.

Gdańsk, w Prusach.

Schleusener, właściciel Apteki.
(1361-2-6)

Mieszkania do wynajęcia

na przedmieściu Piasek,
od Św. Michała r. b.:
2 Salony, 6 Pokoi,
Nyża, Kuchnia, Stajnia, Wozownia, Ogród;
oraz
oddzielne same dla siebie
4 Pokoje i Kuchnia;
Wiadomość w Handlu ***Wojczyńskiego.*** (1127-4-5)

Do wielkiego Składu Węgla

przy kolei żelaznej,
nadchodzą regularnie transporta węgla świeżego, którego po miernych cenach wprost z wagonów codziennie nabyć można.

Dla dogodności przyjmuje wszelkie obstalunki w Składzie mąki przy ulicy Floryańskiej pod L. 329.
(1126-8-12) ***G. Gebhardt.***

Wielki skład wszelkich gatunków

Pereł szklannych

Paciorków i pierścionków szklannych kamieni do stroju, krepinek frenzli i taśm paciorkowych, wykonanych podług ostatnich francuzkich wzorów, poleca po bardzo niskich cenach.

A. Schöpf W WIEDNIU
(Mariahilferstrasse Nr. 62)

Obstalunki z prowincyj wykonywują się natychmiast za pobraniem należytości na poczcie. (1304-2-6)T

WIELKA MENAŻERYA

na Stradomiu, pod Zamkiem,



jest codziennie od godziny 8ej rano do 8ej wieczór otwartą dla szanownej Publiczności. — W Menażeryi tej znajduje się 50 blisko najrzadszych egzemplarzy, jako to: 4 Lwy, każdy innego rodzaju, z których szczególniej dwa odznaczają się swoją wielkością; Tygrysy, Hyeny, Lamparty, Daniel, Lew srebrny, Niedźwiedzie, Wilki i wiele innych rzadkich zwierząt.

Karmienia tychże odbywać się będą codziennie o godzinie 4ej po południu i o godzinie 7ej wieczór.

Cena miejsc: I. miejsce 30 cent. — II miejsce 20 cnt. — III miejsce 10 cnt. — Dzieci na I. i II. miejsce płacą połowę.

O liczne zwiedzanie uprzejmie uprasza podpisany. (1179--6)

M. Heidenreich.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 sierp.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	116	113
Listy zast. pol. bez k.	71½	69½
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	173½	168½
Talary prs. za 100 tal.	188	183
Bankn. pr. za 150 złr.	81½	79½
Srebro nowe austr.	124	122
Dukat ważny	6 05	5 90
Napoleon d'or	10 20	10 —
Półimperyały rosyjs.	10 40	10 15
Listy galic. nowe z k.	80 —	79 —
— — stare „	83 25	82 25
Oblig. indem. „	69 50	67 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	224	219
„ L.-Cz. z całą wpł.	175	176

Wiedeń 10 sier.(t)	złr. cent.
5% Metaliki	60 20
5% Pożyczka narod.	67 80
Akcye banku wied.	701
— — kred.	183 70
Losy 5% z r. 1860	86 30
Srebro	123 25
Londyn 10 funt. szter.	126 10
Dukat pojedynczy	6 2

Wiedeń 10 sierp	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 10	53 —
— Pożyczka narod.	68 —	67 80
— Metaliki na m. k.	57 30	57 20
— Obl. ind. niż. Aus	90 —	89 —
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	69 70	69 25
— — chor. i b.	70 —	68 50
— — galicyjs.	67 —	66 50
— — bukow.	66 —	65 —
— — siedmgr.	65 —	64 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 60	93 40
4% Galicyjskie	79 50	78 75
5% Węgiersk. los.	91 50	91 —
5% Boden Cr. austr.	108 50	108 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	140 75	140 50
— — — 1854	74 75	74 25
— — — 1860	90 50	90 —
— — — 1864	78 80	78 60
— Como-Rente	18 50	18 —
— Kredytowe	127 25	126 75
— żegl. par. na D	85 50	84 50
— Ks. Esterhazy	93 —	90 —
— Księcia Salm.	29 50	29 —
— Palffy	25 25	24 75

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		25 —	24 —
— hr. St. Genois		23 50	22 50
— miasta Budy		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein		19 50	18 50
— hr. Keglevich		12 50	12 —
— Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		703	701 —
Zakładu kredytowego		183 90	183 70
Żeglugi par. na Dunaju		430 —	420 —
Kolei półn. Ferdynan.		— —	— —
— rządowéj fr.-a.		— —	— —
— zachodniéj c. El.		147 50	147 —
— Pardubickiéj		125 50	125 —
— południowéj		— —	— —
— Galicyjskiéj		224 25	223 75
Czerniow. z wpł. 80[illegible]		173 50	173 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	105 90	105 75
Augsg. 100 zł. nr	4	105 50	105 30
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	105 60	105 40
Hamb. 100 mark.	2½	93 40	93 20
Londyn 10 fun.	3	126 30	126 10
Paryż 100 frank.	3	50 15	50 10

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 30	17 20
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 3	6 2
— — obrączk.	6 3	6 2
Złoto *al marco*	5 99	5 98
Napoleondory	10 10	10 9
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 55	10 50
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 65	12 60
Imperyały rosyjskie	10 35	10 30
Srebro	123 75	123 25
— kupony	123 65	123 50
Talary związkowe	1 86½	1 85½
Pruskie bilety kas.	1 86¼	1 85¾
Lwów 9 sierp.		
Dukat	6 02	5 95
Półimperyał rosyjski	10 35	10 20
Rubel srebr. rosyjsk.	1 95	1 90
Talar pruski	1 87	1 86
Listy gal. b. kup. w. a.	79 8	78 42
— — m. k.	83 10	82 32
Obligi indem. b. kup.	67 42	66 67
Akc. kol. gal. b. kup.	226	222 37
„ „ lwow.-czer.	174 67	172 —

Warsz. 10 sierp	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 95
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	69 75	— —
— kupon „	— —	— 53⅓
Listy likwidacyjne	58 75	58 25
— kupon „	—	— 77⅞
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	55 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	114 —	— —
Wrocł. 10 sierp		
Banknoty austryac.	81⅛	80⅔
Polskie bilety bank.	84⅛	83⅔
„ Listy zastaw.	58½	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 10 sierp.		
Renta 3%	69 2	
Londyn 10 sierp.		
Konsole	94⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia, Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*